



„Zima
w mieście”
z MOK-iem

Z obrad VI sesji
Rady Miejskiej

O początku
drogi do
Park of
Poland



MERKURIUSZ MSZCZONOWSKI

Gminny Biuletyn Informacyjny www.mszczonow.pl marzec 2011 /nr 03 (184)

Mszczonów gospodarzem Konwentu Wójtów i Burmistrzów Województwa Mazowieckiego



ISSN:1730-8186 Egzemplarz bezpłatny

Z obrad VI sesji Rady Miejskiej 3

Konwent w Mszczonowie 5

W czwartek 17 lutego w Mszczonowie odbył się Konwent Wójtów i Burmistrzów Województwa Mazowieckiego. Przewodniczącym konwentu jest burmistrz Mszczonowa Józef Grzegorz Kurek.



Wojenne opowieści 24

„Polskie piekielko”, czyli początek drogi do Park of Poland 7



Z burmistrzem
Józefem
Grzegorzem
Kurkiem

rozmawia
Marcin
Leńkiewicz

„Zima w mieście” z MOK-iem 14

Podczas całego okresu zimowej przerwy w nauce wszystkie koła zainteresowań w ośrodku działały pełną parą.



EKO KĄCIK 7

Ulica Sienkiewicza zyska
nowy wygląd 8

Walne zebranie w OSP 9

Super Duo -
kabaretowa uczła 11

Magiczne obrazy
w MOK-u 12

Teatr to pasja 12

Walentynkowy koncert
w MOK-u 16

Ferie na sportowo 17

Brązowa Lutkówka 18

Mszczonowskie Cheerleaderki
wśród najlepszych 19

WIEŚCI Z ZSP W OSUCHOWIE 20

Karnawał i Dzień Babci
w jednym 22

Uczą i bawią 23





Z obrad VI sesji Rady Miejskiej

W poniedziałek 14 lutego odbyła się kolejna sesja miejskiego samorządu. Była ona poświęcona informacjom na temat rynku pracy na terenie miasta i gminy Mszczonów. Samorządowcy wysłuchali także sprawozdania z działalności Gminnego Centrum Informacji oraz przyjęli bieżące uchwały.

Rynek pracy

Sesja rozpoczęła się od sprawozdania za rok 2010 dotyczącego miejscowego rynku pracy, który przedstawił Jan Maciejski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Żyrardowie. Z przedstawionej informacji wynika, że w roku ubiegłym dostrzegalne są skutki kryzysu gospodarczego i zwiększyła się liczba bezrobotnych rejestrujących się w PUP. Stopa

79% osób rejestrujących się w PUP są to osoby, które wcześniej pracowały. Jeśli chodzi o gminę Mszczonów to wśród noworejestrujących się było 68% osób, które wcześniej miały pracę. Jeśli chodzi o dalsze dane dotyczące gminy Mszczonów w 2010 r. to przedstawiają się one następująco: 83 osoby z Mszczonowa zostały skierowane na staż, 17 osób skorzystało z dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej, dla 11 osób UP zrefundował koszty pracodawców utworzenia nowego stanowiska pracy.

Dyrektor poinformował, że niestety, ale w roku bieżącym środki przeznaczone na aktywizację osób bezrobotnych są znacznie niższe i będzie to kwota ok. 4 mln złotych na powiat.

Sprawozdanie z działalności GCI

Kolejnym tematem było sprawozdanie z działalności GCI.

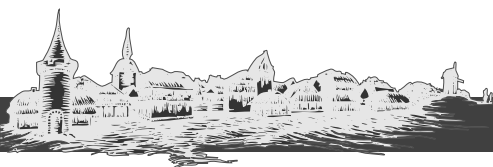
Przedstawiła je Beata Sznajder, kierownik jednostki. Zreferowała ona działania podejmowane przez GCI związane z rynkiem pracy, korzystanie z Internetu i usług biurowych przez mieszkańców, działalność szkoleniową prowadzoną w minionym roku w ramach dwóch projektów unijnych dotyczących kursów języka angielskiego i komputerowego, działalność punktu konsultacyjnego dla przedsiębiorców, działalność filii w Osuchowie oraz wszelkie działania promocyjne i projekty, które były realizowane przez pracowników GCI. Podsumowała też 10-letnią działalność centrum na terenie gminy Mszczonów. Z przedstawionych danych wynika, że w ciągu 10 lat działalności z różnych usług mszczonowskiego centrum skorzystało łącznie ponad 54 tys. osób.

Zmiana Studium

Bardzo ważną uchwałą, którą przyjęli radni były zmiany w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Mszczonów dotyczący terenów przeznaczonych pod przyszły Park Rozrywki, inwestycję o kluczowym znaczeniu dla całego regionu i mieszkańców gminy Mszczonów. Uchwała ta jak zaznaczył wiceprzewodniczący RM Marek Zientek może otworzyć zupełnie nową erę w dziejach Mszczonowa. Tereny te zostaną odrolnione i będą mogły być przeznaczone tylko i wyłącznie pod park nauki i rozrywki. Inwestor może kupić pod ten cel wyłącznie grunty odrolnione inaczej nie dostanie na to



bezrobocia w powiecie żyrardowskim wyniosła 12,7%. Mimo iż Urząd Pracy dysponował w ubiegłym roku rekordowymi środkami na aktywizację osób bezrobotnych i dzięki temu udało się zaktywizować 1334 osoby bezrobotne, w tym 154 osoby z terenu gminy Mszczonów, to jednak nie udało się zmniejszyć stopy bezrobocia. Jak wskazują dane



zezwoleń z MSW. Mimo trudności w negocjacjach z pojedynczymi osobami inwestor zgromadził już prawie cały niezbędny teren do realizacji pierwszego etapu inwestycji i postanowił dalej negocjować z niezdecydowanymi.

Podział sołectwa?

Radni przyjęli także uchwałę dotyczącą konsultacji społecznych w sprawie protestu jaki wpłynął do Rady Miejskiej w związku z wyborem sołtysa w sołectwie Marianka. Autorzy protestu wyrazili chęć podziału dotychczas istniejącego sołectwa składającego się z 4 wsi: Marianka, Bronisławów Władysławów i Pieńki Strzyże na dwa osobne sołectwa. Jedno obejmujące Mariankę i Bronisławów i drugie, w skład którego wejdzie Władysławów i Pieńki Strzyże.

Również pani sołtys, która była obecna podczas sesji przesłała do Rady Miejskiej pismo podpisane przez 55 osób wyrażające sprzeciw wobec podziału sołectwa.

W związku z tym musi odbyć się zebranie wiejskie, na którym mieszkańcy wypowiedzą się za lub przeciw podziałowi. Jeśli podział ma być skuteczny w głosowaniu musi wziąć udział min. 30% uprawnionych do głosowania mieszkańców.

Sprawy bieżące

Podczas sesji dyrektor OSiR Michał Szymański przedstawił radnym projekty uchwał dotyczące stypendiów sportowych, regulaminu funkcjonowania boisk Orlik oraz zmian w statucie OSiR-u związanych z przejęciem tych boisk. Ponieważ uchwały te były



szczegółowo omawiane na komisjach tematycznych to podczas sesji zostały przyjęte przez radnych jednogłośnie.

Kolejnym tematem, którym zajęli się radni były projekty uchwały, które przedstawiła Ewa Zielińska, dyrektor ZOPO. Proponowane zmiany w uchwale dotyczyły rachunków wydzielonych dla szkół oraz finansowania doskonalenia

zawodowego nauczycieli. Maksymalna kwota jaką mogą otrzymać nauczyciele w ramach dofinansowania kształcenia w związku ze zwiększonymi kosztami kształcenia została podniesiona do kwoty 1 500 zł/semestr.

Przyjęto także bieżące zmiany w budżecie gminy Mszczonów, w których zwiększono dochody budżetu o kwotę 753 tys. zł, na którą m.in. składają się wpływy z dotacji na drogi z powiatu oraz wpływy dotyczące projektu „Weekend z Termami Mszczonów” oraz o wpływy z podatków. Jednocześnie o tą samą kwotę zwiększone zostają wydatki. Zmiany nie wpływają więc na równowagę budżetową.

Rafał Wasilewski

Przetargi i inwestycje

Lp	Nazwa zadania	Data ogłoszenia, rodzaj i tryb przetargu	Termin składania ofert	Wybrana oferta	Wybór wykonawcy Cena zamówienia w zł brutto	Data podpisania umowy	Termin realizacji	Zabezp. należytego wykonania umowy
1.	Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Grabce Józefpolskie	13.12.2010 roboty budowlane, przetarg nieograniczony	24.01.2011	Konsorcjum Firm: Lider: JAR-BUD Jarosław Klarecki 05-119 Michalów Rejnow, ul. Warszawska 17A Partner: INSTALATORSTWO SANITARNE C.O. I GAZ Stanisław Knauber, Legionowo	2 964 833,45 oferta wybrana	18.02.2011	15 miesięcy od dnia podpisania umowy	tak - 5%
2.	Dostawa sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem do Głównego Centrum Informacji w Mszczonowie	14.01.2011 dostawy, przetarg nieograniczony	25.01.2011	TOPADVERT Agnieszka Czaplicka-Worczyńska 03-963 Warszawa, ul. Gęsńska 3a	73 642,56 oferta wybrana	22.02.2011	10 dni od dnia podpisania umowy	brak
3.	Wykonywanie usług Inspektora Nadzoru dla Inwestycji pn.: „Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Grabce Józefpolskie”	28.01.2011 usługi, przetarg nieograniczony	07.02.2011	BUMOR 96-313 Jaktorów, Chylice, ul. Ogrodowa 18	0,2 tj.: 16 518,67 zł oferta wybrana	18.02.2011	15 miesięcy od dnia podpisania umowy na roboty budowlane	brak



Planowanie polityki oświatowej w gminach

Konwent w Mszczonowie

W czwartek 17 lutego w Mszczonowie odbył się Konwent Wójtów i Burmistrzów Województwa Mazowieckiego. Przewodniczącym konwentu jest burmistrz Mszczonowa Józef Grzegorz Kurek. Głównym tematem, który zgromadził włodarzy mazowieckich gmin była oświata i jej finansowanie.



Podczas spotkania odbyła się prelekcja poprowadzona przez dr Bogdana Stępnia, który zapoznał zebranych z wynikami swoich analiz dotyczących finansowania szkolnictwa przez samorządy oraz subwencjami rządowymi na ten cel. Według dr Stępnia z punktu widzenia Jednostek Samorządu Terytorialnego nie jest ważny ani sam standard finansowy, ani sama kwota bazowa, która z kolei jest najważniejsza dla nauczycieli, bo od niej zależy wysokość ich wynagrodzenia. Z punktu widzenia JST najistotniejszy jest stosunek standardu finansowego do kwoty bazowej. Jako standard finansowy należy też rozumieć subwencję na ucznia przeliczeniowego, a nie tak jak to jest często błędnie podawane subwencję na ucznia. Są to bowiem dwie różne kwoty. A jest to bardzo istotny błąd, który tkwi we wszystkich rozporządzeniach dotyczących subwencji oświatowej do roku 2010 włącznie. Dopiero w nowym rozporządzeniu z roku 2011 roku sprawy te zostały uporządkowane.

Dr Stępień przybliżył także kwestie związane z tzw. bonem oświatowym. Zdaniem prelegenta aktualnie nie ma możliwości wprowadzenia takiego rozwiązania, gdyż wówczas Ministerstwo musiałoby wziąć na siebie opiekę nad całą oświatą, a takiej możliwości aktualnie nie ma. Nie jest to też jego zdaniem dobre rozwiązanie. Znacznie lepszym rozwiązaniem jest właściwy podział subwencji oświatowej.

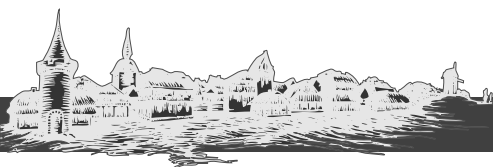
Wyniki analiz wskazują też jasno, że szkoły i samorządy nie powinny obawiać się przyznawania godzin ponadwymiarowych, gdyż są one znacznie tańsze niż godziny w ramach kolejnego etatu. Wniosek płynący z analiz prelegenta był bardzo prosty - powinno się

ograniczać liczbę etatów na rzecz wzrostu godzin ponadwymiarowych. Powinno się jednak zawsze robić to ze szczególną rozważą i w miarę istniejących potrzeb. Odróżnić też należy liczbę uczniów od liczby zadań oświatowych. Jeśli szkoła ma np. 100 uczniów, z których żaden nie jest niepełnosprawny to wówczas liczba zadań wynosi 100, ale jeśli wśród uczniów znajdują się dzieci niepełnosprawne to wówczas liczba zadań dla takiego ucznia jest zupełnie inna i np. w przypadku dziecka z autyzmem wynosi 9,5. Zmienia to więc zupełnie kwotę dotacji oświatowej na takiego ucznia. Podobnie jest z liczbą zadań w szkołach miejskich i wiejskich. Na obszarze wiejskich liczba zadań jest większa o 38% niż w miastach.

Prelegent zburzył też mit dotyczący tego, że aby zmniejszyć koszty lepiej optać się zatrudniać np. nauczycieli stażystów niż np. nauczycieli dyplomowanych. Jak wykazała analiza i wyliczenia koszty zatrudnienia i jednego i drugiego są takie same. Oba stanowiska generują bowiem w ostatecznym rozrachunku takie same koszty dla JST. Najważniejszym kryterium powinno być więc czy dany nauczyciel jest dobry w tym co robi.

Wszelkie dane wskazują też, że największe koszty generują małe szkoły, w których uczy się do 50 uczniów. W ich przypadku warto czasem rozważyć ich zamknięcie i jednoczesne założenie stowarzyszenia, które będzie zarządzało takimi placówkami. Szkoły takie otrzymują i tak należne szkołom publicznym subwencje oświatowe. Przedstawiciele władz samorządowych województwa mazowieckiego zgodzili się, że informacje, które uzyskali podczas mszczonowskiego konwentu będą dla nich cenne i pomocne przy planowaniu polityki oświatowej w swoich miastach i gminach.

Rafał Wasilewski



 Z burmistrzem Mszczonowa Józefem Grzegorzem Kurkiem rozmawia Marcin Letkiewicz

„Polskie piekielko”, czyli początek drogi do Park of Poland

To już nasz trzeci z rzędu comiesięczny wywiad, który chciałbym rozpocząć pytaniem o park rozrywki, który ma powstać we Wręczy. Na jakim etapie są przygotowania do tej inwestycji? Czy wszyscy mieszkańcy zgodzili się na odsprzedaż gruntów?

Niestety nie wszyscy mieszkańcy wyrazili zgodę na sprzedaż swoich działek. Nie znaczy to jednak wcale, że odступujemy od tej inwestycji. Aby nie zawieść inwestora i ponad 200 właścicieli, którzy podpisali akty wstępne, a przede wszystkim żeby zdążyć z odrolnieniem gruntów w ustalonym we wspomnianych aktach terminie podjęta została decyzja o zmianie studium zagospodarowania przestrzennego. Krótko mówiąc cały czas przygotowujemy się do powstania pod Mszczonowem olbrzymiego Park of Poland. Inwestor nie przerwał skupu gruntów. I oczywiście wciąż liczymy, że "oporni", a jest ich niewielu, dadzą się przekonać w sprawie sprzedaży.

Czy sami mieszkańcy nie mogliby wpłynąć na swoich sąsiadów? Z tego co wiem, to przytłaczająca większość mieszkańców Wręczy i sąsiednich miejscowości bardzo chce powstania parku.

Ale oczywiście, że próbują. Mieszkańcy bardzo aktywnie włączyli się w cały proces skupu. Nie dość, że zawiązali komitet, który uczestniczyli w negocjacjach, to nawet doprowadzili do pikiety przed posesją jednej ze swoich sąsiadek, która ich zdaniem nie dążyła do znalezienia porozumienia.

Czy to było dobre rozwiązanie?

To była decyzja samych mieszkańców, którzy widzą w parku szansę dla siebie i swoich dzieci oraz dla całej gminy. Rozumiem ich desperację. Takiej szansy na poprawę swojego bytu mogą już później nie mieć. Szkoda, że nie są ich w stanie zrozumieć ludzie, którzy wciąż blokują inwestycję. Jeszcze raz zaznaczam, że istnieje możliwość zamiany gruntów na sąsiadujące z parkiem, na które gmina także daje gwarancję odrolnienia. Można więc niedaleko od swojej obecnej działki uzyskać podobną, której wartość po uruchomieniu parku będzie równie dobra. Proszę mi powiedzieć, czy to złe rozwiązanie? Chcę wierzyć, że pomimo trudności uda się jednak znaleźć wyjście korzystne dla wszystkich stron. Park to dla nas olbrzymia szansa. Byłoby wręcz grzechem, wobec przyszłych pokoleń, gdybyśmy teraz zawiedli i nie doprowadzili do jego wybudowania.

Gdyby jednak ci, którzy nie chcą zgodzić się na sprzedaż gruntów pomimo wszystko wytrwali w swoim postanowieniu i nie chcieli zawrzeć porozumienia, czy w takim wypadku gmina i inwestor ma jakieś wyjście awaryjne?

Mamy takie. Pozostaje jeszcze wywłaszczenie. Nie chcielibyśmy jednak wprowadzać takiego rozwiązania przedwcześnie. Liczymy na to, że górę weźmie zdrowy rozsądek. Jako ciekawostkę powiem, że mieszkańcy sąsiednich wsi zgłaszają się do mnie z propozycjami typu - „jeśli Wręcza nie chce, to my weźmiemy Park, u

nas jest na jego powstanie powszechne przyzwolenie”.

Zapewniam pana, że patrzę z nadzieją w przyszłość. Do tej pory w sprawach wielkich i kluczowych inwestycji zawsze osiągałaliśmy zgodę i wierzę, że również tym razem będzie podobnie.

A może mieszkańcy, którzy się nie godzą na sprzedaż gruntów nie chcą się rozstać z ojcowizną. Trudno walczyć z sentymentami i tzw. przywiązaniem do ziemi.

Nikt nikomu na siłę nie odbierze ojcowizny. Z tego co mi wiadomo, to osoby, które nie chcą się porozumieć z inwestorem okazjnie kupiły posiadane działki, więc nie ma tu mowy o żadnej ziemi rodowej. Jeszcze raz powtórzę, że jeśli chodzi im o to, aby zarobić większe pieniądze niż te, które oferuje inwestor, to mogą zamienić się na grunty sąsiedzkie. Argument o lokalizacji działek w pobliżu Bolimowskiego Parku Krajobrazowego, która według niechętnych świadczy o ich wyjątkowej wartości, to fałsz, gdyż tak naprawdę ceny gruntów zależą głównie od atrakcyjności gospodarczej terenu.

To może nie chcą sprzedawać gruntu obcemu kapitałowi?

Polskiego o takim potencjale póki co nie mamy. Poza tym, ten temat już w Mszczonowie przerabialiśmy w przypadku dzielnicy przemysłowej. Czy tam teraz nie jest Polska? Czy ktoś postawił szlabany i budki wartownicze jak na granicy państwa? A kto w końcu pracuje w



tych firmach, jeśli nie Polacy? Nie dajmy się zwariować.

A czy możemy mieć pewność, że po dokonaniu sprzedaży gruntów inwestor nie wpadnie na pomysł zlokalizowania we Wręczy zupełnie innego obiektu, który może nie być tak atrakcyjny jak park rozrywki?

Nikt kto chce wydać 2 miliardy złotych nie planuje podstępu. Przeznaczenie tych terenów będzie ściśle określone w planie zagospodarowania przestrzennego. Żaden inny obiekt niż park na tym terenie nie będzie mógł powstać. Plotki o możliwych przekrętach i dziwnych inwestycjach, które mogłyby powstać na terenie Wręczy zamiast parku rozrywki, rozsiewają właśnie osoby niechętne naszemu przedsięwzięciu.

Czy to dobrze, że osobiście włączył się pan w negocjacje w sprawie powstania parku?

Nie uczestniczę w negocjacjach cenowych pomiędzy właścicielami a inwestorem. Wspomagam natomiast cały proces z pominięciem wspomnianych kwestii finansowych.

Czynię tak przy każdej kluczowej

dla gminy inwestycji. Byłby złym gospodarzem, gdybym nie troszczył się o inwestycje, które mogą całkowicie odmienić naszą gminę. W powstanie dzielnicy przemysłowej także się włączałem. Właściwie to był mój pomysł od początku do końca. Gdybym tylko zajmował się papierkową pracą, a nie wykazywał się inicjatywą i przedsiębiorczością, to gmina Mszczonów nadal prezentowałaby poziom takich polskich miejscowości, w których inwestycje kojarzą się głównie ze sklepami. Nie bez przyczyny Mszczonów postrzegany jest jako gmina sukcesu. Rozwijamy się dlatego, że jesteśmy aktywni i potrafimy skutecznie zabiegać o inwestorów.

Może mieszkańcy za mało wiedzą o potencjalnych korzyściach płynących z tej inwestycji i dlatego próbują ją blokować?

Spotkań wiejskich tej sprawie było kilka. Przedstawiciele inwestora, społecznego komitetu, a w końcu ja osobiście docieraliśmy do wszystkich. Poza tym listy do nich stali radni, którzy swoje stanowisko odnośnie parku, wytuszcyli w specjalnym liście. W tej sprawie nie można mówić o niedoinformowaniu, a jedynie o złej woli.

posesjach, nie tylko dlatego, że zobowiązują nas do tego przepisy prawa, ale przede wszystkim dlatego, że w czystej i zadbanej gminie będzie się nam lepiej mieszkać. Powitajmy nadchodzącą wiosnę z estetycznymi i uporządkowanymi posesjami.

Burmistrz Mszczonowa
mgr inż. Józef Grzegorz Kurek

Nie obawia się Pan, że pomysł z parkiem rozrywki w wykonaniu właścicieli Cinema City może nie wypalić podobnie jak to było z zapowiadanyymi super inwestycjami Michaela Jacksona (wybudowanie kompleksu rozrywkowego na warszawskim Bemowie), czy tureckiego biznesmena Vahapa Toya, który marzył o wielkim centrum rozrywki pod Białą Podlaską oraz torze formuły 1? Parki rozrywki, jeśli się nie mylę, miały też powstać pod Zieloną Górą i koło Szczecina.

-Właściwie sam Pan sobie już odpowiedział na pytanie. Parki rozrywki pod niemiecką granicą w Szczecinie i koło Zielonej Góry nie miały racji bytu ze względu na konkurencję dużych obiektów tego typu zlokalizowanych po stronie niemieckiej, natomiast obiekt Michaela Jacksona, który już wtedy przeżywał poważne problemy finansowe i nie tylko ... oraz Turka Vahapa Toya po prostu były niewiarygodne. W przypadku Mszczonowa mówmy o świetnej lokalizacji pomiędzy dwoma największymi polskimi miastami, braku jakiejkolwiek konkurencji ze strony innych parków, a także pewnym kapitałem, który już sprawdził się na polskim rynku. Nasz inwestor jest jak najbardziej wiarygodny. Lokalizacja parku we Wręczy gwarantuje ponadto dobre połączenia komunikacyjne ze stolicą, a w najbliższej przyszłości również z Łodzią (bliskość planowanej autostrady, trasa E-8 - modernizowana na drogę ekspresową, a przede wszystkim Centralna Magistrala Kolejowa).

Dziękuję za rozmowę
Dziękuję

EKO KĄCIK

Apel do mieszkańców

Szanowni Państwo,
kończy się okres zimy, topniejący śnieg odkrył odpady porzucone na nieruchomościach. Zadbajmy o czystość i porządek na

APEL!

**ZWRACAMY SIĘ Z PROŚBĄ DO WSZYSTKICH
MIESZKANCÓW ORAZ PRZEJEŹDZAJĄCYCH
O NIE ZAŚMIECANE CIĄGÓW DROGOWYCH!**





Ozdobne słupy oświetleniowe zwiastunem gruntownej przebudowy

Ulica Sienkiewicza zyska nowy wygląd

W ramach pierwszego etapu prac rewitalizacyjnych mszczonowskiej ulicy Sienkiewicza wykonana została jeszcze w ubiegłym roku przebudowa oświetlenia ulicznego, aktualnie na ukończeniu jest także przebudowa linii energetycznej z napowietrznej na ziemną.



Zadanie „Przebudowa ulicy Sienkiewicza, Nowy Rynek do drogi powiatowej nr 4724W w Mszczonowie” jest współfinansowane ze środków unijnych z RPOWM, wysokość dofinansowania to kwota 1 032 540,70 zł.

W ramach przedsięwzięcia jesienią 2010 roku wykonano budowę oświetlenia ulicznego. Mieszkańcy ulicy już od jesieni 2010 roku mogą cieszyć się 32 nowymi, ozdobnymi słupami oświetleniowymi z podwójnymi lampami o mocy 50W i 70W z żarówkami sodowymi. W tym czasie powstały również linie kablowe niskiego napięcia 0,4kV o łącznej długości 2005 mb oraz wybudowano złącza kablowo-pomiarowych (46 szt.) oraz 11 szt. złączy kablowych zabudowanych. Wykonawcą tego etapu prac była firma wyłoniona w drodze przetargu

nieograniczonego - Zakład Konserwacyjno-Remontowy Sieci i urządzeń Elektroenergetycznych „Cieślowski” z Nadarzyna.

Termin realizacji oświetlenia ulicznego został zakończony zgodnie z planem z końcem października ubiegłego roku. Jeśli chodzi zaś o linię energetyczną, gdzie zakres prac obejmował demontaż istniejących słupów po wykonaniu podłączenia wewnętrznych linii zasilających odbiorców od złączy do budynków, to przyłączenia te w znacznym zakresie zostały już wykonane. Pozostało jeszcze kilka posesji. Tak



więc i ten etap prac zostanie niebawem zakończony.

Koszty wykonania przebudowy oświetlenia ulicznego to 307 480,81 zł brutto. Przebudowa linii energetycznej, zgodnie z ofertą przetargową, kosztować będzie 201 101,77 zł brutto. Ten ostatni koszt poniesie jednak firma PGE Dystrybucja S.A Oddział Łódź.

W ramach prac związanych z przebudową linii energetycznej mieszkańcy ulicy Sienkiewicza musieli wykonać na własny koszt podłączenia budynków do wybudowanych złączy elektrycznych. Dodatkowo została przebudowywana także sieć gazowa i telefoniczna przez zarządców poszczególnych sieci.

W ramach inwestycji został rozstrzygnięty także przetarg na



wykonawcę robót drogowych. Wykonawcą została firma MABAU Polska Sp. z o.o. z Baniochy. Wartość robót z przetargu opiewa na kwotę 1 765 287,47 zł brutto. Termin wykonania inwestycji określony został na 30.06.2011r. Prace drogowe rozpoczną się przy sprzyjających warunkach pogodowych już w połowie marca br.

Po przebudowie ulica Sienkiewicza będzie miała jezdnię o szerokości 6,0 m o nawierzchni bitumicznej z obustronnymi ściekami przykrawężnikowymi z kostki betonowej. Wykonane zostaną także chodniki obustronne z częścią najazdową do parkowania z kostki betonowej w kolorze grafitowym, oddzielone od części pieszej

jasnoszarą płytą 40x40x8. Same chodniki wykonane będą z kostki betonowej (postarzanej) w kolorze piaskowym, bezpośrednio przy



budynkach powstanie pas w kolorze grafitowym. Wjazdy z posesji wykonane zostaną również z kostki grafitowej. Wokół drzew ułożone zostaną płyty granitowe i kostka granitowa. Na odcinku od ulicy Kilińskiego do ulicy Traugutta obustronne powstaną zatoki parkingowe z kostki betonowej w kolorze grafitowym oraz granitowe krawężniki.

Tak więc już latem ulica Sienkiewicza zmieni zupełnie swój dotychczasowy wizerunek, co z pewnością będzie korzystne zarówno dla mieszkańców samej ulicy i całego miasta, jak również i gości, którzy odwiedzają Mszczonów.

Rafał Wasilewski



Zebranie sprawozdawczo-wyborcze

Walne zebranie w OSP

W dniu 20.02.2011 odbyło się walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie w OSP Mszczonów. Do uczestnictwa w obradach strażacy zaprosili: burmistrza Mszczonowa Józefa Grzegorza Kurka, przewodniczącego Rady Miejskiej Łukasza Koperskiego, komendanta P.S.P. w Żyrardowie dh Andrzeja Oklesińskiego, komendanta powiatowego OSP

dh Mirosława . Zielonkę i prezesa Zarządu Gminnego OSP dh Edmunda Wiśniewskiego.

Tradycyjnie już strażackie obrady rozpoczął koncert orkiestry dętej OSP pod batutą dh. Jacka Zielonki. Muzyczny kunszt swoich kolegów druhowie i drużyny zebrani w sali bawialnej Domu Strażaka, gdzie odbywało się walne zebranie, nagrodzili gromkimi

brawami. Następnie sprawozdanie z dotychczasowej działalności mszczonowskiej OSP i plan działań na rok 2011 przedstawił zebranym sekretarz zarządu dh Grzegorz Walczak. Zaraz po przyjęciu obu dokumentów sprawozdanie z prac Komisji Rewizyjnej zaprezentował dh Jacek Dynarowski, a w kolejnym punkcie posiedzenia sprawozdanie finansowe jednostki zreferował dh Arkadiusz Bińkowski.

Po przyjęciu wszystkich sprawozdań i planów przyszedł czas na wybory nowych strażackich władz mszczonowskiej jednostki OSP. Trzeba przyznać, że same wybory były właściwie potwierdzeniem wysokiej oceny pracy dotychczasowego Zarządu, gdyż w jego składzie po przeprowadzonych głosowaniach nie zaszyły poważne zmiany. Nowy Zarząd OSP tworzą: prezes - Janusz Legięcki, wiceprezes - Janusz Kosiński, sekretarz - Grzegorz Walczak, naczelnik - Grzegorz Koperski, wicenaczelnik - Tadeusz Nowakowski, skarbnik Arkadiusz Bińkowski, gospodarz - Paweł Lasoń oraz członkowie Zarządu - Adam Narożny, Jacek Klepacz i Jacek Zielonka.

Nowym władzom życzymy powodzenia w czekającej ich trudnej, społecznej pracy.

MSML





Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej

Chcesz uzyskać dofinansowanie- złóż wniosek!!!

Termin składania wniosków o przyznanie pomocy

od 21 marca 2011 do 04 kwietnia 2011
do godziny 16:00.

- I. Limit dostępnych środków: **400 000zł.**
- II. **Miejsce i tryb składania wniosków:** wnioski wraz z załącznikami należy składać w dwóch egzemplarzach bezpośrednio w siedzibie Stowarzyszenia znajdującej się przy ulicy Warszawskiej 24, 96-321 Żabia Wola, w pon- 9:00-17:00 oraz od wt-pt- 8:00-16:00. Złożenie wniosku potwierdza się na jego kopii. Potwierdzenie zawiera datę złożenia wniosku oraz jest opatrzone pieczęcią LGD i podpisane przez osobę przyjmującą wniosek. O terminie złożenia wniosku decyduje data wpływu do siedziby Stowarzyszenia LGD „Ziemia Chełmońskiego”. Wnioski nadesłane drogą pocztową, faxem lub drogą elektroniczną nie będą uwzględniane.
- III. **Wzory formularzy wniosków** wraz z załącznikami oraz instrukcje wypełniania wniosków znajdują się na stronach internetowych: LGD

Zarząd Województwa Mazowieckiego, informuje o możliwości składania za pośrednictwem **Stowarzyszenia LGD „Ziemia Chełmońskiego”** wniosków w ramach działania 431 „Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 na operacje, które odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działania Osi 3:

www.ziemiachelmonskiego.pl Samorządu Województwa Mazowieckiego www.prow.mazovia.pl oraz na stronach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa www.arimr.gov.pl

IV. **Kryteria wyboru projektów przez LGD**, określone w LSR znajdują się na stronie www.ziemiachelmonskiego.pl

V. **Minimalne wymagania niezbędne do realizacji operacji** :”Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej” to osiągnięcie minimum 50% max. ilości dostępnych punktów.

Wniosek powinien być podpisany przez osoby uprawnione do reprezentowania podmiotu oraz zawierać adres i beneficjenta. Za prawidłowe sporządzenie wniosku odpowiada wnioskodawca.

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Ziemia Chełmońskiego”
ul. Warszawska 24, 96-321 Żabia Wola, Polska

Biurowo: poniedziałek 9.00-17.00, wtorek-piątek 8.00-16.00

Tel: + 48 46 858 91 51, + 48 795 58 86 21, + 48 795 58 71 14

www.ziemiachelmonskiego.pl biuro@ziemiachelmonskiego.pl

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.

Ogłoszenie współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.



Lokalna Grupa Działania „Ziemia Chełmońskiego”

ogłasza **Konkurs Dziennikarski „Perłki Ziemi Chełmońskiego”** z główną nagrodą o wartości 1000 zł. Konkurs przeznaczony jest dla osób dorosłych, zarówno profesjonalistów, jak i amatorów. Forma - artykuł prasowy, audycja radiowa lub program lokalnej telewizji.

Szczegółowy regulamin konkursu zainteresowani znajdą na stronie internetowej

www.ziemiachelmonskiego.pl, termin nadsyłania prac 15 marca - 13 maja 2011r.

Ogłoszenie wyników 3 czerwca 2011r. , natomiast wręczenie nagród nastąpi podczas Jarmarku Mszczonowskiego 4 czerwca 2011 r.



Specjalnie dla mieszkank Gminy Mszczonów w przeddzień Dnia Kobiet na scenie MOK-u wystąpił kabaret SUPER DUO. Najkrócej można go określić trzema słowami: stary, dobry kabaret. SUPER DUO, to dwaj znani i wybitni artyści - Marian Opania i Wiktor Zborowski. To co serwują oni publiczności różni się na korzyść od wszystkiego do czego przywykliśmy oglądając współczesne polskie kabarety. Dwaj



Scena MOK-u

Super Duo- kabaretowa uczta

herosi polskiej sceny nie tylko bawią, ale także zmuszają widza do przemyśleń, a niekiedy wprawiają wręcz w zadumę. W swoim repertuarze mają własne skecze i piosenki, ale także korzystają z klasyki gatunku, czyli z piosenek Młynarskiego, Wysockiego i Brela, a także najlepszych tekstów znanych kabaretów „60-tka” i „Kabaretu Starszych Panów”. Perłami w programie SUPER DUO są arcyśmieszne szmoncesy, czyli skecze nawiązujące do humoru żydowskiego. Gdy na scenie MOK-u rozległo się znane „halo, czy tu Kuba?” mszczonowska publiczność zareagowała bardzo żywo, a na koniec skeczu biła brawo znacznie dłużej niż po innych utworach. Podczas występu nie zabrakło także nawiązań do wybitnych ról filmowych obu aktorów. Oba j gentlemani polskiej sceny jak nikt inni potrafią też

opowiadać tzw. „stone dowcipy”. W ich wykonaniu naprawdę nie ma w nich nic niestosownego.

Warto było 7 marca odwiedzić Mszczonowski Ośrodek Kultury. Wszystkim, którzy mają jeszcze możliwość obejrzenia Super Duo w innych miejscowościach gorąco polecam spędzenie wieczoru z artystami, którym żaden gatunek sztuki scenicznej nie jest straszny.

ML



Celem konkursu jest upowszechnienie znajomości historii, walorów turystycznych, przyrodniczych, krajobrazowych, tradycji i twórczych działań mieszkańców terenów, które obejmuje swym zasięgiem Lokalna Grupa Działania „Ziemia Chełmońskiego”, a więc gmin : Baranów, Grodzisk Maz (z wyłączeniem miasta Grodzisk Maz.), Mszczonów, Radziejowice, Teresin, Żabia Wola.

Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy uczniowie w/w szkół mieszkający na terenie działania LGD „Ziemia Chełmońskiego”. Zatem uczniowie uczęszczający do szkół poza tym terenem również mogą wziąć w nim udział.

Nieprzekraczalny wiek - 19 lat.

Nagrodzone i wyróżnione będą prace wg następujących form dziennikarskich:

- reportaż- żywy opis zdarzeń i faktów aktualnych lub z przeszłości (społecznych, obyczajowych, przyrodniczych) w atrakcyjnej formie prasowej lub prezentacji multimedialnej.
- fotoreportaż- 4-6 zdjęć opatrzonych kilkuzdaniowym tekstem, tworzących jednorodny temat.
- wywiad- rozmowa z ciekawym człowiekiem na temat jego dorobku, zainteresowań, hobby, drogi życiowej.
- felieton- opis zdarzenia, zjawiska, osoby, lub instytucji; możliwy skecz sceniczny, humoreska dotyczące tematyki społecznej, obyczajowej.

Szczegółowe informacje i regulamin
zainteresowani znajdą na stronie
www.ziemiachelmonskiego.pl





Mała Galeria Mszczonowskiego Ośrodka Kultury

Magiczne obrazy w MOK-u

W niedzielne popołudnie 6 marca w Małej Galerii Mszczonowskiego Ośrodka Kultury odbyło się otwarcie wystawy malarstwa Reginy Kochanowskiej. Wernisaż otworzyły wspólnie z autorką prac dyrektor MOK-u Grażyna Pływaczewska i instruktor plastyki Anna Lipińska-Broda. Jak zwykle w otwarciu uczestniczyła też kilkunastoosobowa grupka mieszkańców Mszczonowa oraz zaproszonych gości, którzy nie mogli opuścić tak wspaniałej okazji do bliskiego spotkania ze sztuką.

Regina Kochanowska z wykształcenia jest nauczycielem, ale jej pasją od zawsze było

malarstwo i sztuka. Kredki, ołówki, farby towarzyszyły jej od najmłodszych lat. Jak sama mówi były one dla niej tym czym dla innych dzieci są lalki, klocki czy misie. Jej obrazy przepętają ogromną ekspresją oraz magią kolorów pobudzającą wyobraźnię odbiorców. Każda niemalże z prac zaprezentowanych na niedzielnej wystawie w MOK-u ukazuje odbiorcom bogaty świat wewnętrznych przeżyć, potężnej wrażliwości i doznań, którym pani Regina Kochanowska chce się podzielić z miłośnikami sztuki.

Najlepszym podsumowaniem wystawy są słowa samej autorki,

które mogliśmy przeczytać w folderze informującym o wystawie: „Biegłam przez życie z szeroko rozpostartymi skrzydłami tak jak na ostatnim obrazie. Kochałam ludzi, wszystko co żyje - słowem cały świat, chociaż na pierwszym miejscu był zawsze rodzina. Ale już tak nie biegnę, nie pozwałam, żeby „targał mną wiatr”. Dziś w swoich obrazach przekazuję swój intymny świat doznań, przemyśleń i zadumań. Zawierzam go Wam, lecz nie po to byście oceniali warsztat malarski, lecz poczułi czym oddycham, za czym tęsknię i jak odbieram otaczającą mnie rzeczywistość. Spełniam się jako człowiek i spełniam się jako artystka. Moje obrazy to jestem ja!”. Prace artystki można będzie jeszcze oglądać w Małej Galerii MOK-u do 3 kwietnia br.

Rafał Wasilewski



Mszczonowski Ośrodek Kultury

Teatr to pasja

Z Grażyną Pływaczewską, dyrektorem Mszczonowskiego Ośrodka Kultury oraz reżyserem przedstawień amatorskiego teatru „Grupa Josefa” rozmawia Rafał Wasilewski

Pani dyrektor ile to już lat minęło od pierwszego przedstawienia amatorskiego teatru działającego przy MOK-u i ile osób wchodzi w skład grupy?

Minęło już prawie 6 lat od czasu, kiedy wystawiliśmy nasze pierwsze przedstawienie „Mała czarownica”.

Był to rok 2005 - oddanie do użytku zmodernizowanego i rozbudowanego budynku Mszczonowskiego Ośrodka Kultury. Dzięki zapoczątkowanej współpracy i wymianie kulturalnej z niemieckim miastem partnerskim Erding nawiązaliśmy przyjacielskie kontakty z działającym tam teatrem

Altenerding oraz z Josefem Beilem. To on właśnie wyreżyserował pierwszą sztukę na uroczyste oddanie do użytku MOK-u, a wystawioną przez naszą grupę. Była to codzienna, ciężka praca polegająca szczególnie w początkowym etapie na „przetłumieniu wewnętrznych zahamowań i pozbyciu się tremy”. Josef jako perfekcjonista wyciskał z nas ostatnie „poty”. Ale dzięki temu przedstawienie podbiło mszczonowską publiczność i zachwyciło wszystkich. Nie brakowało w tym wielu elementów humorystycznych, do których dziś wracamy z rozrównaniem i





uśmiechem na ustach. Dla członków naszej grupy teatr to prawdziwa pasja ale też super dobra zabawa. „Grupa Josefa” jest swoistym ewenementem wśród tego typu grup amatorskich, gdyż skupia ludzi w różnym wieku. Tu spotkamy zarówno osoby dorosłe, młodzież jak i dzieci. Są to ludzie o różnych umiejętnościach, zawodach i doświadczeniu życiowym. Myślę, że właśnie dzięki temu grupa ta jest tak barwna i wszechstronna. Obecnie skupiamy około 30 osób. Są to przedsiębiorcy, sadownicy, nauczyciele, urzędnicy, studenci i uczniowie. Przyznać muszę z nieukrywanym zadowoleniem, że tworzą oni bardzo zgrany zespół.

Skąd wzięła się nazwa „Grupa Josefa” i jak wygląda Państwa współpraca z niemieckim teatrem Altenerding?

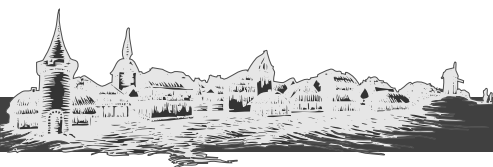
Tak, jak wspomniałam wcześniej, pierwszym naszym reżyserem był posiadający wielkie doświadczenie Josef Beail z teatru w Erding. Dlatego też postanowiliśmy, aby nasza grupa teatralna przyjęła nazwę swojego mentora, który zaraził nas wszystkich pasją teatralną i

przekonaniem, że nawet w takich małych miastach jak Mszczonów może dziać się naprawdę coś wielkiego. Cały czas oczywiście utrzymujemy kontakty zarówno z samym Josefem Beilem, jak również z amatorskim teatrem skupiającym dorosłych, a działającym w Altenerding. Jest to dla nas bardzo cenna przyjaźń i staramy się o nią należycie dbać.

W jakim repertuarze specjalizujecie się Państwo? Czy macie może jakiś ulubiony gatunek sceniczny?

Tak, mogę powiedzieć, że na razie specjalizujemy się w bajkach. Jest to, po pierwsze - wdzięczny temat. Po drugie - bajki lubią nie tylko dzieci, ale i dorośli, choć nie wszyscy potrafią się do tego przyznać. Wspaniałe, kolorowe stroje i dekoracje, możliwość zastosowania wielości środków ekspresji poczynawszy od ruchu, mimiki,

gestykulacji na umiejętnościach pracy własnym głosem kończąc. To wszystko co zachwyca widzów. Po trzecie - chcąc wystawić przedstawienie o tematyce bardziej ambitnej, czy klasycznej musielibyśmy zrezygnować z części ludzi należących do koła, bo profesjonalne scenariusze pisane są dla małej ilości wykonawców. My nie chcemy pozbywać się nikogo. Każda osoba, która należy do nas ma prawo uczestniczyć w każdym przedstawieniu. Dlatego też trwamy przy bajkach. Aby tak było, muszę pisać scenariusze z przeznaczeniem dla moich „artystów”, aby każdy z nich mógł zaistnieć na scenie i tworzyć wspaniałe postacie i obrazy sceniczne, które owacjami i brawami nagradzane są po spektaklach. Poza tym takie „lekkie” przedstawienia są dla wszystkich ludzi o różnych upodobaniach i stanowią odskocznnię od rzeczywistości, chwilę relaksu i



wytchnienia. Przy każdej prezentacji bajki uczymy się czegoś nowego, zdobywamy nowe doświadczenia, rozwijamy i doskonalimy nasz warsztat aktorski i czerpiemy cały czas z naszej pracy jak najwięcej radości i zadowolenia.

Wiem, że „Kopciuszek” był bardzo lubiany przez publiczność i wystawialiście go Państwo nie tylko w Mszczonowie i nie tylko w Polsce...

Tak. Dla mszczonowskiej publiczności wystawiliśmy bajkę kilka razy i za każdym razem spektakl cieszył się ogromną popularnością. Z „Kopciuszkiem” gościliśmy też w Żyrardowie i Grójcu. W listopadzie ubiegłego roku na zaproszenie naszych przyjaciół z Erding byliśmy w Niemczech, gdzie wystąpiliśmy dla publiczności niemieckiej i licznie zgromadzonej Polonii, a także w dwóch spektaklach dla dzieci na dużej scenie w Stadhalle. Było to dla nas kolejne, nowe doświadczenie. Podobnie jak „Księżniczka Grymasela”, „Kopciuszek” podbił serca zgromadzonej publiczności. Kolejny raz udowodniliśmy, że choć pochodzimy z małego miasteczka, to możliwości mamy duże i że stać nas na bardzo wiele.

Będąc tam odwiedziliśmy baseny termalne, znany browar Erdinger, zwiedziliśmy Monachium, a

miłośnicy futbolu mieli okazję do wizyty na stadionie FC Bayern. Szczególnie miło wszyscy wspominamy niezwykle wieczór, jaki przygotowała dla nas Polonia mieszkająca w Erding, gdzie dominowały polskie potrawy, piosenki, a nawet łyż wzruszenia. Obok oczywistej funkcji szeroko pojętej promocji Mszczonowa, jak też polskiej kultury za granicą, wyjazd ten miał z pewnością jeszcze jeden równie ważny cel, którym była wzajemna wymiana doświadczeń i integracja.

Jak wyglądają więc dalsze plany grupy? Co w tym roku będzie się u Państwa działo?

Staramy się rozwijać i próbować swoich sił w coraz to nowych przedsięwzięciach. Wspólnie z Piotrem Dymeckim myślimy o wzbogaceniu kolejnej rekonstrukcji bitwy mszczonowskiej we wrześniu bieżącego roku i udziału w spektaklu naszych aktorów. Nie chcę tu zdradzić zbyt wielu szczegółów, ale myślę, że będzie to bardzo miła niespodzianka, a dla nas okazja do gromadzenia doświadczeń.

Wcześniej, bo na początku czerwca jedziemy z „Kopciuszkiem” na Międzynarodowy Przegląd Teatrów Amatorskich do macedońskiego miasta Kocani, z którym Mszczonów ma również podpisaną umowę o

współpracy i wymianie kulturalnej. W międzyczasie zaszło też trochę zmian w obsadzie aktorskiej przedstawienia, dlatego intensywnie prowadzimy próby, aby nie zawieść naszej publiczności, przed którą na pewno jeszcze wystąpimy i aby odpowiednio zaprezentować się na wyjazdowym przeglądzie. Nie nastawiamy się na nagrody, gdyż będą tam zespoły z ogromnym doświadczeniem scenicznym, pracujące z profesjonalnymi choreografami i reżyserami. Dla nas samo zaproszenie jest wielkim wyróżnieniem i jednocześnie nagrodą. Oczywiście staniemy na wysokości zadania, damy z siebie wszystko i na pewno swoim występem zapiszemy się pozytywnie w pamięci gospodarzy, jak również zgromadzonej publiczności. Będziemy godnie reprezentować nasze miasto i nasz kraj, a zdobyte doświadczenia wykorzystamy w kolejnych przedstawieniach.

Dziękuję za rozmowę. I trzymamy kciuki za udany występ grupy w Macedonii.

Dziękuję również. Jedno też mogę obiecać, że postaram się pokazać tam z jak najlepszej strony.



Mszczonowski Ośrodek Kultury

„Zima w mieście” z MOK-iem

Jak co roku tak i tym razem Mszczonowski Ośrodek Kultury przygotował dla dzieci i młodzieży spędzającej ferie w mieście niezwykle bogaty program różnorodnych zajęć. Podczas całego okresu zimowej przerwy w nauce wszystkie kąta zainteresowań w ośrodku działały pełną parą. Wszystkie też przygotowały na ten okres specjalny program. Patronem tegorocznych zajęć został Czesław Miłosz, jako że właśnie w tym roku

przypada setna rocznica jego urodzin. Szczególną uwagę więc przywiązywano do tej właśnie postaci nie tylko podczas warsztatów literackich, gdzie analizowano życie i twórczość oraz wybrane utwory poety, ale także podczas warsztatów plastycznych dla dzieci i dorosłych. Tu także młodzi i nieco starsi miłośnicy sztuk plastycznych stanęli przed niełatwym zadaniem stworzenia portretów i karykatur artysty.

Ukoronowaniem ich dwutygodniowej twórczości była wystawa prac „Czesław Miłosz w karykaturze i nie tylko”, która odbyła się w sobotnie popołudnie 26 lutego w Małej Galerii MOK-u.

Mszczonowski Ośrodek Kultury zadbał też o specjalny program dla najmłodszych, którzy często nudzą się w domach, tu zaś mogli uczestniczyć codziennie rano w porankach filmowych, zabawach rytmicznych dla przedszkolaków, wspomnianych już zajęciach plastycznych, specjalnych spotkaniach z karaoke, zajęciach wokalnych w grupie „Voice”, grach komputerowych na dużym ekranie



czy też zajęciach tanecznych w grupie „Arabeska” lub zajęciach z tańca sportowego.

Dwukrotnie podczas ferii maluchy miały też okazję do spotkania z aktorami teatru krakowskiego Studia Art. - Re, którzy na scenie MOK-u wystawili dwie bajki - „Pan Twardowski” i „Królowa Śniegu”. Wspaniałą niespodzianką dla dzieci był również występ młodego iluzjonisty. Specjalnie dla najmłodszych w sali klubowej ośrodka odbył się także bal karnawałowy. Dla miłośników wirtualnego świata odbył się turniej gier komputerowych, w których I miejsce zajął Paweł Lato, II lokatę zajął Michał Żółtowski, a III miejsce przypadło Jakubowi Kuranowi. Zwycięzcy otrzymali pady do gier komputerowych, pamiątkowe dyplomy oraz słodycze.

MOK nie zapomniał też o młodzieży i dorosłych. Również oni mogli znaleźć coś ciekawego dla siebie. Na tych pierwszych czekały warsztaty plastyczne i literackie, specjalne seanse kinowe, wesołe spotkania z karaoke czy też zajęcia teatralne grupy „Skorpion”. Dla seniorów odbywały się regularne spotkania chóru żeńskiego „Słoneczko”. Mszczonowienie mieli też okazję do wspólnej zabawy podczas dwóch imprez przy muzyce pod wspólnym tytułem „Biesiada zimowa”.

Przy tak dużym i różnorodnym wyborze ciekawych zajęć wielu z odwiedzających MOK stwierdzało, że żał im, iż ferie trwają tylko dwa tygodnie.

Rafał Wasilewski



Grupa Arabeska



Karaoke



Wystawa prac „Czesław Miłosz w karykaturze i nie tylko”



Zajęcia plastyczne



Turniej gier komputerowych



Iluzjonista





Warsztaty terapii zajęciowej



Spektakl „Królowa Śniegu”



„Pan Twardowski”



Zabawa karanwałowa dla dzieci



Biesiada zimowa



Scena MOK-u

Walentynkowy koncert w MOK-u

Stało się już lokalną tradycją, że w walentynkowe popołudnie w Mszczonowskim Ośrodku Kultury, grupa wokalna Voice przygotowuje dla wszystkich mieszkańców miasta specjalny koncert. Uczestników do występu przygotował Piotr Sadowski, założyciel i instruktor grupy działającej w MOK-u. Młodzi artyści jak zwykle nie zawiedli kilkudziesięciu osób, które zgromadziły się 14 lutego w sali kinowej MOK-u. Nie mogło też być inaczej i dominującym tematem prezentowanych utworów była oczywiście wszechobecna w tym szczególnym dniu miłość. O sprawny przebieg muzycznego przedstawienia zadbała dwójka prowadzących - Karolina Galińska i Mateusz Skowroński. Łącznie w koncercie wystąpiło 16-tu młodych artystów. Słuchając wielu popularnych utworów wykonywanych przez dzieci i młodzież trzeba przyznać, że nawet ci najmłodszy członkowie grupy byli świetnie przygotowani do występu i zupełnie nie widać było po nich stresu czy tremy. I choć niektóre wyśpiewane przez nich utwory nie należały do najłatwiejszych technicznie, to mimo to w interpretacji

młodych artystów wypadły niemalże profesjonalnie. Za każdym razem też publiczność nagradzała występujących gorącymi oklaskami. Przypomnijmy, że grupa Voice uczestniczy w wielu imprezach, których organizatorem jest MOK. Wokaliści przygotowani przez Piotra Sadowskiego potrafią zmierzyć się

z bardzo różnorodnym repertuarem i to nie tylko walentynkowym, ale także z popularnymi przebojami muzyki pop poprzez repertuar biesiadny, a na kolędach kończąc.

Występ z pewnością był miłą niespodzianką na Walentynki dla wszystkich mieszkańców Mszczonowa i sądząc po reakcjach publiczności wyraźnie spodobał się oglądającym.

Rafał Wasilewski





Mszczonowski OSiR

Ferie na sportowo

Z pewnością nie nudził się ten, kto postanowił spędzić zimowe ferie korzystając z oferty przygotowanej przez mszczonowski OSiR. Specjalnie z myślą o dzieciach i młodzieży na lodowisku zlokalizowanym na Termach została przygotowana zimowa oferta, w ramach której dzieci, młodzież szkolna i studenci z terenu gminy Mszczonów mogli skorzystać w godzinach porannych z uroków miejskiej ślizgawki w symbolicznej cenie 1zł/godz.

23 lutego zorganizowano dla wszystkich chętnych Turniej Łyżwiarzy, pod czas którego nie zabrakło licznych konkurencji sprawnościowych i atrakcyjnych konkursów. Turniej skierowany był do wszystkich, którzy tego dnia odwiedzili lodowisko. Na wszystkich uczestników czekały pamiątkowe medale.

Ale to nie koniec atrakcji jakie czekały na młodych ludzi na lodowisku. Codziennie bowiem w godzinach 18.00 - 21.00 miłośnicy jazdy na lodzie mogli spróbować

jazdy we wspaniałych kolorowych światłach laserowych iluminacji. Wspaniałą niespodzianką dla wszystkich miłośników dyskotekowych rytmów okazała się też zorganizowana w piątkowy wieczór 25 lutego zimowa dyskoteka na łyżwach, podczas której przeprowadzono kilka konkursów z nagrodami w postaci toreb ekologicznych i kubków z logo Term. Mimo niskiej temperatury wszystkich uczestników zabawy rozgrzewały podczas tego wieczoru gorące rytmy muzyki. Przyznać też trzeba, że mimo siarczystych mrozów w ostatnim tygodniu ferii chętnych do aktywnego wypoczynku na lodzie nie brakowało.

Ośrodek Sportu i Rekreacji pomyślał też o tych, którzy nie lubią zimna. Dla nich przygotowana została oferta bezpłatnych porannych zajęć sportowych na hali, które odbywały się podczas ferii codziennie od poniedziałku do piątku. 18 lutego zaś dla wszystkich chętnych ze szkół podstawowych i gimnazjów

zorganizowano Turniej Piłki Siatkowej, a 25 lutego Turniej Piłki Nożnej. W turnieju piłki siatkowej zwycięzcami okazała się drużyna w składzie: Andrzej Sołtyk, Kamil Krajewski i Mateusz Boczkowski. Druga lokata przypadła drużynie w składzie: Dawid Wójcik, Kamil Osiński i Szymon Mikołajczyk.

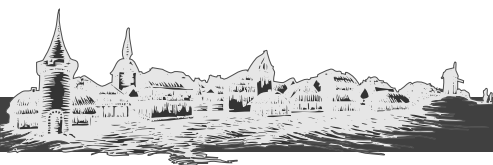
Jeśli zaś chodzi o zmagania piłkarskie to I miejsce zajęli reprezentanci Osuchowa w składzie: Daniel Korbin, Mariusz Rękowski, Jarosław Melon, Rafał Drągowski, Mateusz Pieniążek, Szymon Sokołowski, Grzegorz Oroń, Piotr Oroń, Bartłomiej Ciećwierski. II miejsce zajęli - Kacperki Szybkie Rowerki w składzie: Łukasz Kowalski, Daniel Łożyński, Adam Siwinski, Michał Kwiatkowski, Łukasz Seliga, Kamil Romanowski. III miejsce - Dream Team w składzie: Marcin Szamburski, Kacper Jachowicz, Łukasz Orzechowski, Tomasz Kołomijski, Paweł Zajączkowski, Bartek Trójkowski, Damian Miastowski, Rafał Banaszkiewicz i Piotr Gapsa.

Z pewnością też każdy z młodych ludzi, którzy spędzali zimowe ferie w mieście mógł znaleźć coś ciekawego dla siebie w ofercie przygotowanej na ten okres przez mszczonowski OSiR.

Rafał Wasilewski



Turniej Piłki Siatkowej,





Turniej Łyżwiarski



Zwycięzcy łyżwiarskich konkursów



Laserowe iluminacje

Halowy Turniej Hokeja

Brązowa Łutkówka



Zwycięska Polonia Skierniewice

20-tego lutego podczas skierniewickiego Halowego Turnieju Hokeja łaskarze z Uczniowskiego Klubu Sportowego Łutkówka zajęli wysokie 3 miejsce. Drużyna z Łutkówki brązowy medal wywalczyła po zdecydowanym zwycięstwie w fazie grupowej, gdzie pokonała takie zespoły jak: Pogoń Bełchów, Dębowa Góra i dziewczęcy zespół Polonii Skierniewice. W półfinale niestety naszym hokeistom zabrakło trochę szczęścia. Ulegli Rawce Skierniewice w karnych 2:4. W czasie regulaminowym oba zespoły nie zdołały sobie strzelić bramki i zremisowały 0:0. W tzw. małym finale, czyli bezpośredniej rozgrywce o trzecią lokatę łaskarze z Łutkówki ponownie stanęli przed zawodnikami Pogoni Bełchów, pokonując ich taką samą różnicą bramek jak w eliminacjach grupowych, czyli 2:0.

Pierwsze miejsce w turnieju przypadło Polonii Skierniewice, a



Rozgrywki grupowe

Grupa A

	1	2	3	4	Punkty	Bramki strzelone	Bramki stracone	Miejsce
	Polonia Skiernewice chłopcy	Kontra Belchów	Rawka Skiernewice	Dębowa Góra dziewczyny				
1 Polonia Skiernewice chłopcy		3:0	4:0	2:0	9	9	0	1
2 Kontra Belchów	0:3		0:0	1:0	4	1	3	3
3 Rawka Skiernewice	0:4	0:0		3:0	4	3	4	2
4 Dębowa Góra dziewczyny	0:2	0:1	0:3		0	0	6	4

Grupa B

	1	2	3	4	Punkty	Bramki strzelone	Bramki stracone	Miejsce
	Polonia Skiernewice dziewczyny	Pogoń Belchów	UKS Łukówka	Dębowa Góra chłopcy				
1 Polonia Skiernewice dziewczyny		1:1	0:4	0:0	2	1	5	3
2 Pogoń Belchów	1:1		0:2	2:0	4	3	2	2
3 UKS Łukówka	4:0	2:0		2:0	9	8	0	1
4 Dębowa Góra chłopcy	0:0	0:2	0:2		1	0	4	4

drugie Rawce Skiernewice. Na zdjęciu obok zwycięska Polonia - zespoły chłopców i dziewcząt.

Trener Lutkówki, Marek Sikora, w komentarzu wygłoszonym po zakończeniu turnieju wystawił swojemu zespołowi wysokie noty. Miejsca w

finale pozbawiły go karne, które tak naprawdę są loterią. Sami zawodnicy zapowiadają, że podczas następnych zawodów zrewanżują się rywalom. Gratulujemy takiej sportowej postawy.

M.L.

Spotkania decydujące o ostatecznej kolejności w turnieju:

Półfinały		
15	UKS Łukówka	0:0 (2:4)k Rawka Skiernewice
16	Polonia Skiernewice chłopcy	1:0 Pogoń Belchów
Mecz o miejsce 7		
13	Dębowa Góra dziewczyny	0:2 Dębowa Góra chłopcy
Mecz o miejsce 5		
14	Kontra Belchów	0:2 Polonia Skiernewice dziewczyny
Mecz o miejsce 3		
17	UKS Łukówka	2:0 Pogoń Belchów
Mecz o miejsce 1		
18	Polonia Skiernewice chłopcy	2:1 Rawka Skiernewice



XIV Mistrzostwa Polski Cheerleaders

Mszczonowskie Cheerleaderki wśród najlepszych

Kolejna impreza rangi mistrzowskiej odbyła się w dniach 5-6 marca 2011r. na hali Miejskiego Ośrodka Rekreacji i Sportu w Chorzowie. Przez dwa dni 42 zespoły z całej Polski rywalizowały ze sobą podczas XIV Mistrzostw Polski Cheerleaders. Cała impreza odbywała się pod patronatem Polskiego Stowarzyszenia Cheerleaders, w którym to od tego roku cheerleaderki z Mszczonowskiego Ośrodka Kultury są pełnoprawnym członkiem.

W Chorzowie, który po raz pierwszy był gospodarzem mistrzostw Polski Cheerleaders, wystartowały 42

zespoły w trzech kategoriach wiekowych: junior młodszy, junior i senior. Po raz pierwszy też rywalizacja odbywała się dwóch dywizjach: Pom Dance i Cheer Dance. Co ważne, zawody były równocześnie eliminacjami do mistrzostw Europy, a zespoły oceniane były przez międzynarodową komisję sędziowską, m.in. z Finlandii, Wielkiej Brytanii, Słowenii oraz USA. Organizatorem tegorocznych XIV Mistrzostw Polski Cheerleaders był Uczniowski Klub Tańca Sportowego AtrIA pod patronatem Urzędu Miasta Chorzowa oraz Miejskiego Ośrodka Rekreacji i

Sportu.

Cała impreza rozpoczęła się tak naprawdę w sobotę, kiedy wszystkie zebrane zespoły musiały zaprezentować się jak najlepiej, by przejść do rundy finałowej, w której znalazło się tylko 6 najlepszych zespołów. Jak przyznali sami sędziowie, podczas sobotniego seminarium - poziom polskich zespołów jest coraz lepszy, o czym świadczy zdobycie I i II miejsca na Mistrzostwach Europy w 2010 roku, w kategorii junior właśnie zespołów z Polski (Flesz Garwolini i Power Girls Tarnów). Komisja nie ukrywała zadowolenia z zespołów najmłodszej kategorii - juniorów młodszych, o których wypowiadała się z podziwem i optymizmem.

Mszczonów wystąpił po raz pierwszy na tak wielkiej imprezie organizowanej przez PSCh, biorąc udział w rywalizacji z 12 pozostałymi



zespołami z całej Polski podczas rundy eliminacyjnej w swojej kategorii wiekowej do 13 lat.

Występ uważamy za bardzo udany i faktycznie dziewczęta dały z siebie wszystko podczas występu. Miały bardzo trudne zadanie zaprezentować swoją choreografię na dużym boisku tylko w 6 osób. Zespół Fresh Mszczonów pokazał klasę podczas prezentacji, nie odstając od zespołów które na swoim koncie mają większy bagaż doświadczeń z cheerleadingiem. Jak

wskazali sędziowie ta kategoria wiekowa była najcięższa, jeśli chodzi o wybór, ponieważ wszystkie zespoły były naprawdę silne. Ale jak to w sporcie bywa, raz się wygrywa, raz nie... Fresh ostatecznie znalazł się w 10-tce najlepszych zespołów, ale do finału mogło przejść tylko 6-ka. Niespodzianki były, bo brązowi medalści z 2010 roku, tym razem nie zakwalifikowali się do finałowej szóstki, co świadczy o podniesieniu po raz kolejny poprzeczki przez inne zespoły.

Dla naszego zespołu były to dni wspaniałej zabawy, bardzo ciekawej rywalizacji i sprawdzenia swoich umiejętności przed wykwalifikowaną komisją sędziowską. To kolejne doświadczenie, które miejmy nadzieję będzie procentować na kolejnych zawodach. A następny 'sprawdzian' już w kwietniu podczas Balic Cup 2011 w Gdańsku (II turniej z cyklu Grand Prix Polski 2011).

Katarzyna Wójcik-
trenerka zespołu



WIEŚCI Z ZSP W OSUCHOWIE

Kolejny etap klasy z klasą rozstrzygnięty

Tym razem uczniowie przygotowywali przemówienie na uroczystość nadania imienia szkole. Retoryka jest trudną sztuką, ale okazało się, że gimnazjaliści poradzi sobie z formą i treścią. W sali gimnastycznej rozbrzmiewały słowa o

ks. Marianie Lipskim naszym przyszłym patronie, o jego dokonaniach, a także o zadaniach szkoły i o oczekiwaniach młodych ludzi w związku z uroczystością. Jury oceniało formę przemówienia i treść. Zwycięzcą tego etapu okazała się kl. IIIb.



WIEŚCI Z ZSP W OSUCHOWIE

"Umówiłem się z nią na dziewiątą"

...czyli o walentynkowej randce w ciemno

9 lutego 2011r. uczniowie z Samorządów Uczniowskich Gimnazjum i Szkoły Podstawowej przygotowali walentynkowe przedstawienie.

Randka w ciemno obfitowała w bardzo śmieszne wypowiedzi. Nie zabrakło również komizmu sytuacyjnego. Młodzież zaprezentowała dwa sposoby na współczesną udaną randkę. W pierwszej odsłonie Romeo poszukiwał Julii na miarę naszych czasów, tutaj potrzebna mu była

cała maszynaria: telefon, laptop, iPod ... itp. Z kolei w drugiej części wybrankiem Klary został chłopak, który bez mamy nie zrobił kroku, nawet na ową randkę.

W scenkach wystąpili: K. Zgórzak, A. Sadowska, M. Wieteska, D. Olborski, D. Korbiń, M. Regowski, R. Drągowski, E. Milewska.

Całość tejsz zabawnej i dopracowanej aktorsko kompozycji uzupełniły dwa występy muzyczne: zaśpiewanie przez

chłopców z kl. IV piosenki „Piękniejsza” oraz układ choreograficzny w wykonaniu teatralnej grupy Wesołki pt. „Piosenka rycerska”. Nad przebiegiem występów czuwali opiekunowie SU: p. D. Jankowska i p. K. Kurzepa.

Malwina Wieteska
SU Gimnazjum





Projekt PATRON

Wywiad z p. Krystyną Ossowicz i p. Janiną Budetko został przeprowadzony jako część projektu PATRON realizowanego przez uczniów Gimnazjum w Osuchowie. Rozmowa dotyczyła postaci księdza Mariana Lipskiego.

Dnia 25 listopada 2010r. W ZSP w Osuchowie przedstawiciele gimnazjalistów spotkali się z p. **Krystyną Ossowicz** autorką przyszłej publikacji książkowej o księdzu Marianie Lipskim i p. **Janiną Budetko** siostrą księdza, która przyjechała z synem **chrześniakiem księdza**. Spotkaliśmy się tam po to, aby usłyszeć ważne historie z życia księdza. Najpierw nasi goście opowiedzieli nam trochę o sobie i własnym życiu. A później przeszliśmy do historii o życiu księdza – siostra opowiadała nam, jak to było z chrztem jej syna, bo ksiądz Marian, jak mówił chrześniak, nie miał dla nich za dużo czasu.

-Czy znacie Państwo jakieś pogodne historie związane z księdzem, aby naszej młodzieży pokazać księdza jako człowieka, a nie jako pomnik?

Chrześniak:

Wuj zawsze otaczał się młodzieżą, a w szczególności taką szkolną młodzieżą. Młodzież z Woli z jego poprzedniej parafii bardzo się z nim zżyła i tworzyła taką jakby rodzinę, z którą bardzo często wyjeżdżaliśmy na pielgrzymki w góry, pod namiot. Spędzaliśmy w swoim towarzystwie dużo czasu. Stworzyła się między nami taka nieformalna rodzina, o której nie da się zapomnieć.

p. Krystyna:

Ksiądz Marian zaproponował mi, że będę mogła skorzystać z ksiąg z kancelarii i dowiedzieć się o parafii Osuchów. Codziennie ks. Marian przyjeżdżał po mnie o 9:00. Siedziałam w kancelarii do godziny 16:00. Pewnego dnia ksiądz przyjechał po mnie i spytał, za ile będę gotowa. A ja, że już jestem. Wtedy ksiądz powiedział: „Spokojnie, muszę iść na złodziejstwo”. A trzeba wiedzieć, że uwielbiał jeżyny, jagody, maliny, których wtedy właśnie w moim ogrodzie dużo dojrzęło.

Co skłoniło panią do napisania książki o ks. Marianie Lipskim? (zwracam się z tym pytaniem do p. Krystyny Ossowicz)

p. Krystyna:

Zainspirowało mi to, że ks. Marian tak wszystko pięknie ujął i pomagał mu ludzie znający historię naszego kraju. Następna moja książka jest wzorowana na poprzedniej „Drodze Krzyżowej” z Głogowca. Przebywanie z ks. Marianem powodowało to, że człowiek zaczynał myśleć tak jak ksiądz. A że ja pasjonowałam się historią kraju, więc to mnie wciągnęło.

Czy napisanie tej książki zmieniło coś w pani życiu?

p. Krystyna:

Nie zastanawiałam się nad tym, ale chyba tak. Bardziej może człowiek patrzy na dzieje Polski i pragnie przekazać coś z tego, co posiada. Spotkanie z ks. Marianem wywarło wpływ na zmianę postępowania człowieka, charakter też się zmienił.

Czy może nam pani powiedzieć, kiedy jako jeszcze młody człowiek zdecydował się zostać księdzem?

p. Janina

Bardzo trudno mi powiedzieć, bo on od dziecka był zupełnie inny, dobrze ułożony i bardzo grzeczny. Nie wiem, od kiedy w jego myślach się to narodziło. W każdym bądź razie oznajmił rodzicom bardzo późno, że zostanie księdzem. Czuję, że dosyć wcześnie ten pomysł narodził się w jego głowie. Mielśmy wujka księdza, którego on bardzo kochał i pewnie zainspirowało go to, aby zostać księdzem. On od dziecka budował sobie ołtarzyki i odprawiał mszę, jeszcze to takie maleństwo było. Siostrze bardzo pomagał, czego inne dzieci nie robiły. Był bardzo chętny do pomocy.

Jego przestanie brzmiało **BÓG, HONOR, OJCZYZNA**

p. Janina:

Zawsze chętnie pomagał biednym i potrzebującym. Oddawał wręcz własne rzeczy, aby inni mieli, w czym chodzić. Bardzo życzliwy. Wyjeżdżając do seminarium, oddał wszystkie swoje ubrania człowiekowi, który nie chodził do kościoła, bo nie miał w co się ubrać.

Czy może pani polecić, z jakich źródeł możemy skorzystać, aby znaleźć jeszcze więcej informacji na temat ks. Mariana?

p. Krystyna

Moja książka obecna i ta, którą piszę to dostęp do informacji. Ja mogę udzielić informacji przez panią Anię Saiki. Wszystko wam oddam. Wszystko, co dostałam od księdza. Wszystkie rękopisy, wiersze z podziękowaniem dla księdza. Pragnę przekazać to wszystko uczciwie ręce. Fascynowała mnie w księdzu jego pamięć. Często przytaczał cytaty z „Krzyżaków” a ja wracałam do domu, brałam książkę i sprawdzałam, czy tak naprawdę było. Cieszymy się, że mogłyśmy przekazać kawałek historii księdza. Mamy nadzieję, że zostanie on w waszych pamięciach.

Po wywiadzie nasi goście na pamiątkę wpisali się do kroniki szkoły.

Katarzyna Zgórzak kl. IIIa



 Święto Babci i Dziadka we Wręczy

Karnawał i Dzień Babci w jednym



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt: „Punkty Przedszkolne w Gminie Mszczonów” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Maluchy z punktu przedszkolnego działającego we Wręczy oraz ich nieco starsi koledzy z pierwszych klas Szkoły Podstawowej przygotowali w piątek 11 lutego połączone Święto Babci i Dziadka, bal karnawałowy oraz uczcili rozpoczynając się właśnie ferie zimowe.

Występ odbył się na specjalnie udekorowanej sali gimnastycznej. Jako pierwsze wystąpili najmłodszy podopieczni punktu przedszkolnego, którzy dla swoich

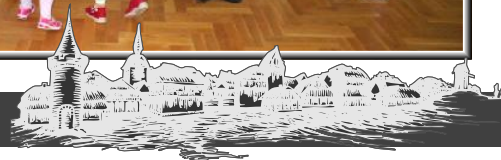
dziadków i babć przygotowali kilka uroczych wierszyków. Mimo iż maluchy były wyraźnie stremowane tak liczną publicznością to wkrótce nabrały pewności i ich popisy nagrodzono gorącymi brawami.

Następnie ich starsi koledzy z podstawówki zaprezentowali swój montaż słowno-muzyczny, w którym również dominowały wierszyki, rymowanki i piosenki, których głównymi bohaterami były tak ważne w życiu wnucząt - babcie i

dziadkowie. Przyznać trzeba, że występ dzieci wypadł wspaniale, a wzruszeni seniorzy nie szczędzili im braw. A występ był tym bardziej atrakcyjny, że dzieci wystąpiły w barwnych strojach karnawałowych. Nie zabrakło więc wróżek, księżniczek, cyganek czy pszczołek.

Tuż po części artystycznej maluchy zaprosiły też swoich dziadków i babcie, a także rodziców na słodki poczęstunek. A potem czekała już na nich tylko wesola zabawa przy muzyce, którą dzieci radośnie rozpoczęły ferie.

Partner Projektu Fundacja „Fundusz - Młodych Wehikuł”





Uczą i bawią

Przedszkole Niepubliczne Smerfolandia przez cały rok swoją działalność skupia na dzieciach angażując często również rodziców.

- Poza tradycyjnymi zebraniem, uroczystościami przedszkolnymi i spotkaniami indywidualnymi z wychowawcami oferujemy, raz w miesiącu, Rodzicom spotkania z naszym przedszkolnym psychologiem i logopedą - poinformowała nas dyrektor przedszkola Anna Kawecka. - W zeszłym roku mieliśmy również spotkanie z dietetykiem i ortooptykiem. W poprzednim roku szkolnym po raz pierwszy w naszej placówce odbyły się zajęcia otwarte dla rodziców. Ponieważ taka forma spotkań bardzo

spodobała się opiekunom zajęcia odbyły się po raz kolejny - dodała.

Karolina Szustakiewicz-Górecka wychowawczyni „Biedronek” (grupy czterolatków) zaprosiła dzieci i ich rodziców na zajęcia zatytułowane „Jak miło i efektywnie spędzić czas z dzieckiem?”. Wychowawczyni pokazała rodzicom jak poprzez organizowanie dzieciom krótkich zabaw można spędzić miło czas w domu przy codziennych obowiązkach, w samochodzie czy też podczas wspólnego spaceru. Podczas spotkania dzieci bawiły się z rodzicami ćwicząc koncentrację, uwagę, współpracę w grupie oraz sprawdzały swoje wiadomości.

Maluchy przypominały sobie poznane kolory, kształty, zjawiska atmosferyczne, pory roku czy też liczebniki. Wspólnie z rodzicami mogły też wziąć udział w zajęciach wyciszających. Każde kilkuminutowe ćwiczenie lub zabawa były omówione i podsumowane przez wychowawczynię. Rodzice mieli możliwość dyskusji i podzielenia się z innymi własnymi doświadczeniami. Półtorej godziny wspólnej zabawy wszystkim bardzo się spodobało. Dzieci robiły masażyki rodzicom, wspólnie brały udział w bitwie na balony oraz wykonywały prace plastyczne ze swoimi opiekunami. Wszyscy rodzice zgodnie uznali, że forma, przekazane treści oraz prowadzenie zajęć było interesujące zarówno dla nich, jak i dla ich pociech i z pewnością też pomogą w nawiązaniu dalszej współpracy nauczyciela z rodzicami.

Rafał Wasilewski





Wojenne opowieści

W okresie wojny Mszczonów przeżywał ciężkie chwile. Były to tragiczne czasy. Na temat wojennej historii miasta i jego mieszkańców można by napisać nie jedną, ale nawet pokazną serię książek. Ludzkie łzy mieszały się wtedy z krwią, która po mszczonowskim bruku spłynęła potokami.

Zapoznałem się z licznymi dokumentami i publikacjami dotyczącymi tamtego okresu, jednak największe wrażenie zrobiły na mnie relacje wysłuchane bezpośrednio od świadków wojennego koszmaru. Mszczonowianie pamiętający tamte wydarzenia opowiadali mi o nich naprawdę długo. Słuchałem tych opowieści uważnie i aby nie zostały zapomniane spisywałem je. Niektóre zamieściłem w tym tekście. To wybrane wspomnienia, które jak sądzę zaintrygują Państwa i skłonią do głębszego zainteresowania się wcale nie tak odległą historią Mszczonowa

Zemsta za stratę dowódcy i doznaną klęskę

W nocy z 10 na 11 września Mszczonów został odbity z rąk niemieckich przez 31 pułk Strzelców Kaniowskich, którymi dowodził ppłk Wincenty Wnuk. Brawurowy atak Polaków całkowicie zaskoczył Niemców, którzy nie spodziewając się wojsk polskich nie zachowali należytej czujności. Oddziały tytów hitlerowskiego XVI Korpusu Pancernego poniosły wtedy ciężkie straty. Zniszczono 16 czołgów oraz 14 wozów pancernych i ciężarówek. Wielu żołnierzy niemieckich trafiło do niewoli. Natomiast ich dowódca podobno w randze pułkownika zginął, gdy wraz ze swą żoną próbował wjechać do miasta rozpędzonym samochodem, aby organizować obronę. Znalaziono przy nim cenne mapy z naniesionymi kierunkami uderzeń. Pułkownika pochowano przy stawie zwanym przez mszczonowian Zdrojem (obecnie zbiornik p.poż). Zemsta hitlerowców za śmierć dowódcy i stracony sprzęt była straszna. Miasto zapłaciło za to krwawą cenę. Kierownik ówczesnej Publicznej Szkoły

Powszechniej nr 1 Stanisław Kasperkiewicz, w szkolnej kronice skwitował ich barbarzyństwo następująco: „.....Za mało napisał Blasco Ibanez w „Czterech jeźdźcach Apokalipsy”. „Kulturalni” Niemcy pokazali właściwe oblicze. Nie wiadomo, czy które miasto już w pierwszych dniach wojny złożyło taki haracz krwi i mienia, jak nieszczęśliwy Mszczonów”.

Bohaterski Wehrmacht

Butni i „niezwycięzeni” Niemcy, których potęga militarna miała zniewolić świat nie zawsze byli tacy jak przystało na bohaterów, którymi się mienili. Gdy we wrześniu Strzelcy Kaniowscy pod dowództwem ppłk Wincentego Wnuka odbili miasto wyszło na jaw jak w chwilach strachu zachowują się niemieccy oficerowie. Wielu z nich wzięto wtedy do niewoli. Pewnego majora polscy żołnierze znaleźli ukrytego w jednym z domów ... pod łóżkiem. Wyciągnęli go z kryjówki za nogi i zgodnie z rozkazem odprowadzili na rynek do dowódcy. Ten widząc prowadzonego majora był zdziwiony dlaczego jeńiec stąpa tak szeroko. Żołnierze zameldowali - zgodnie z prawdą - że to z powodu „pachnącego efektu” jego strachu, jaki nagle znalazł mu się w spodniach. Podpułkownik Wnuk z trudem stłumił śmiech, po czym zwrócił się do jeńcy: „.....-panie majorze patrz na pana pańscy żołnierze, proszę się uspokoić, Polacy nie rozstrzelują jeńców.

W warunkach frontowych ludzkie reakcje bywają różne i nie powinien ich oceniać nikt kto sam nie doświadczył wojennej grozy. W tym jednak przypadku sprawa dotyczy oficera armii, która chciała być podobna do rzymskich legionów, a w swej dumie wprost zatraciła opamiętanie. Czuję się więc usprawiedliwiony.



Okupacja Ratusz od strony Placu Piłsudskiego

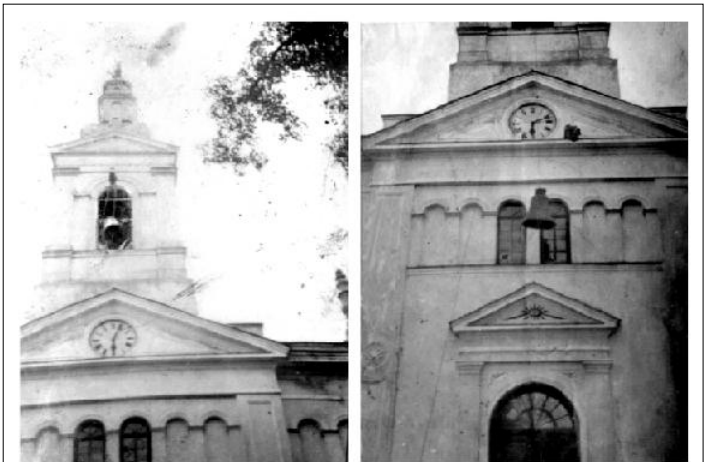


Niemiecki sąd polowy w mszczonowskim kościele

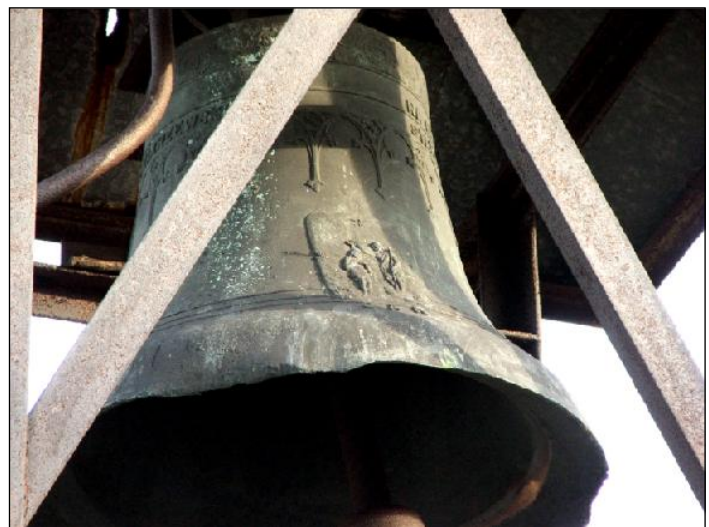
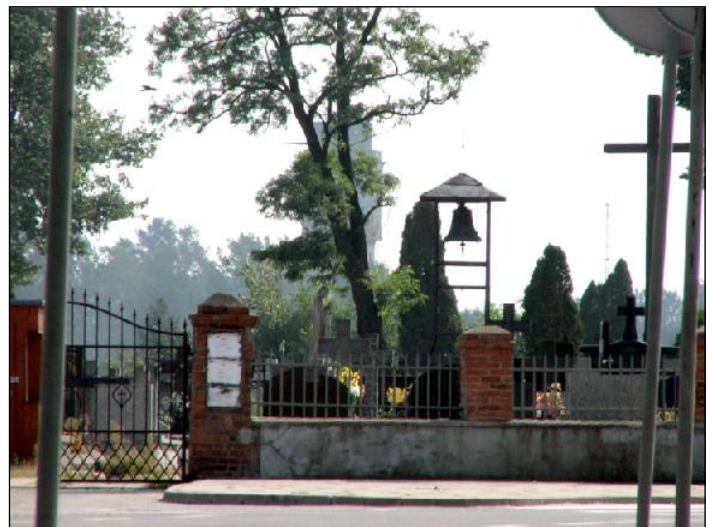
W 1939 roku, w czasie, gdy broniła się jeszcze oblężona Warszawa, pewien zakład fryzjerski w Milanówku odwiedzić miał niespodziewanie sam gen. Walther von Brauchitsch, głównodowodzący wojsk niemieckich. W trakcie golenia generał zapytał fryzjera co sądzi o niemieckich żołnierzach. Ośmielony golibroda odparł, że ma o nich złe zdanie bo niedawno dwóch z nich, służących w wojskach lotniczych, ukradło mu złoty sygnet. Generał rozwścieczony stwierdził, że Niemcy nie są rabusiami, a po chwili zażądał, aby fryzjer udowodnił, iż nie kłamie i wskazał tych co mieli ponoć dokonać rabunku. Polak w towarzystwie wysokiego rangą oficera, wyznaczonego przez Brauchitscha, objeżdżał poszczególne jednostki i gdy wydawało się już, że nie znajdzie winowajców nagle ujrzął jednego z nich idącego ulicą. Oficer rozkazał zatrzymać auto, którym się poruszali i natychmiast aresztować wskazanego. Błyskawiczne śledztwo doprowadziło do odnalezienia także drugiego złodzieja. Obaj zostali postawieni przed sądem polowym, który odbył się w ... mszczonowskim kościele. Fryzjer był świadkiem w tym procesie. Jak wspominał po wojnie, zapamiętał długi stół, stojący na środku świątyni, przykryty zielonym suknem, za którym zasiedli umundurowani sędziowie. Obu Niemców, którzy przywłaszczyli sobie sygnet skazano wtedy na karę śmierci. Aż trudno w to uwierzyć, że ci sami hitlerowcy w centrum spalonego miasta, w którym zamordowali tak wielu niewinnych mieszkańców, skazali na śmierć dwóch swoich żołnierzy za kradzież jednego świecidełka. No cóż, najwyraźniej były to czasy nie tylko okrucieństwa i zdziczenia obyczajów, ale także niesamowitych absurdów.

Zabity dzwon

Dzwon, który przed wojną wisiał w mszczonowskiej wieży kościelnej został ufundowany przez parafian w 1920 r. Był on przez mieszkańców szczególnie ceniony. Jego dźwięk rozlegał się nad miastem w chwilach radosnych i smutnych. Mszczonowianie byli z niego dumni i podziwiali jego charakterystyczne brzmienie. To on bił na trwogę, gdy rozpoczęła się II wojna światowa. Później okupanci zakazali jego używania. Wyjątkami miały być chwile świętowania kolejnych zwycięstw faszystowskiej armii. Na szczęście nigdy nie został użyty do tak niecnego celu. Szczególnie wtedy, gdy okupanci radowali się militarnymi sukcesami - jego wymowne milczenie było jak najbardziej pożądane. Kiedy sytuacja Niemców na frontach pogorszyła się i III Rzesza poczęła odczuwać brak surowców dla przemysłu wojennego rozesłano rozkazy, aby na terenach okupowanych rekwirować dzwony i oddawać je do przetopu. Mszczonowianie nie chcieli podjąć się zdjęcia z



Okupacja Grabież dzwonów kościelnych



dzwonnicy swego towarzysza niedoli. Na nic zdawały się groźby okupacyjnych władz miasta. Zawiodły też próby późniejszego kuszenia wysoką zapłatą. Nikt nie chciał przyłożyć ręki do tak haniebnego czynu. I gdy wydawało się, że mszczonowianie jak jeden mąż zachowają się godnie znalazł się jednak taki, który potaszczył się na niemieckie „srebrniki”. Był to



sklepikarz, którego nazwiska lepiej nie pamiętać Chwile zdejmowania przez niego dzwonu uwiecznił na zdjęciach wykonanych z ukrycia harcerz Józef Bekasiak. Po tym wydarzeniu zachłannego sklepikarza przestano szanować w mieście. Ostentacyjnie okazywano mu niechęć i przezywano „dzwonem”. Po zakończeniu wojny wyprowadził się on do Warszawy i tam ponoć umarł ze zgrzyoty. Dzwon natomiast cudem został odnaleziony. Znaleźli go mszczonowianie wracający z „robót przymusowych”. Niestety już nigdy jego piękny dźwięk nie rozległ się ponad miastem. Był pęknięty, boleśnie zraniony - podobnie jak jego miasto. Mieszkańcy mimo to nie chcieli się z nim rozstać. Postanowili odnieść go na cmentarz i tam powiesić na małej metalowej dzwonnicy, aby dla przyszłych pokoleń był symbolem wojennego cierpienia Mszczonowa.

Inna Okresza

Okresza, która przepływa przez Mszczonów jest niewielkim strumieniem. Kiedyś jednak jej koryto nie było tak wąskie i gdzieś tam rzeczka tworzyła nawet spore rozlewiska. Dlaczego Okresza tak się zmieniła pamięta coraz mniej mszczonowian. A to bardzo źle, gdyż powód tej odmiany jest tragiczny i związany z barbarzyństwem, jakiego mszczonowianie doznali podczas wojny ze strony niemieckich najeźdźców. Najokrutniej przez faszystów zostali potraktowani Żydzi. Tej nacji hitlerowcy nienawidzili szczególnie. W swych planach zakładali jej całkowitą zagładę. Żydzi mieli zostać wymordowani, ich święte księgi spalone, a domy i synagogi wyburzone. Nawet żydowskie cmentarze miały zniknąć z powierzchni ziemi. W Mszczonowie realizacja tej obłąkańczej koncepcji odbywała się bardzo skutecznie. Miejscowi wyznawcy judaizmu byli bezkarnie mordowani już od pierwszych dni wojny. Kamienice żydowskie zostały spalone, a następnie zburzone. Synagogę także podpalono. Śmierć w trawiących ją płomieniach znalazło 37 osób. Pozostali przy życiu Żydzi w 1941 roku zostali wywiezieni do warszawskiego getta. dopełnieniem tragedii mszczonowskich Żydów było zbezczeszczenie ich cmentarza (kirkutu). Płyty żydowskich nagrobków (maceb) zostały porozbijane, a następnie wykorzystane do umacniania brzegów Okreszy. To właśnie dlatego dziś rzeczka wartko płynie przez miasto, a jej wody nie tworzą już rozlewisk i błotnistych terenów. Niemcy zawsze cenili „porządek” ...

Wyjaśnione tajemnice

Z mszczonowskim wrześniem 1939 wiąże się kilka niewyjaśnionych spraw, o które wciąż spierają się miejscowi pasjonaci historii. Między innymi przez lata

dyskutowano o tym, kiedy właściwie Niemcy wkroczyli do Mszczonowa. Podawane były różne daty i godziny. Stanisław Burchardt w Wiadomościach Mszczonowskich twierdził, że był to 7 września, Podobnego zdania był Maciej Twardowski, autor cyklu artykułów o Mszczonowie opublikowanych w latach 70-tych, w Życiu Żyrardowa. W starej kronice mszczonowskiej Szkoły Powszechnej nr1- jej ówczesny kierownik Stanisław Kasperkiwiecz w napisanym odręcznie zdaniu, dotyczącym tego zdarzenia zostawił natomiast ... puste miejsce, tak jakby właściwą datę planował wpisać dopiero po odświeżeniu wspomnień! Doktor Jan Józefek, autor monografii Mszczonowa, w swoim dziele przytoczył różne daty, jakie odnalazł w dostępnych mu źródłach (zarówno 7 jak i 8 września), ale po odnotowaniu pojawiających się rozbieżności nie przesądził jednoznacznie, która z nich jego zdaniem jest prawdziwa. Zawsze byłem ciekawy, kto ma rację, kto podaje prawidłową datę. W ostatnim czasie zetknąłem się jeszcze z opisem mszczonowskich wydarzeń II wojny światowej, opracowanym w latach 60-tych przez członków licealnego Koła Przyjaciół Książki. Według nich niemieckie czołgi wjechały do miasta 8 września, Wymieniona jest nawet dokładna godzina ich pojawienia się - 7.30! Opracowanie, w ogóle jest zadziwiająco szczegółowe. Zawiera tak wiele danych, że wydaje się aż nieprawdopodobne, aby uczniowie dysponowali tak rozległą wiedzą. Prawdopodobnie korzystali z wcześniejszych ustaleń dyrektora LO Lucjana Chojnowskiego, który jednakże dopiero przed obchodami 600-lecia Mszczonowa (1977 r.) opublikował zbiór opracowań dotyczących wojennych losów miasta. Dyrektor Chojnowski podał jednak w swojej pracy godzinę 9.30 (8 września). Skąd ta rozbieżność? W każdym razie jakież było moje zdziwienie, gdy się okazało, że zarówno dyrektor jak i jego licealiści byli równie blisko prawdy. Niemieckie czołgi pojawiły się na rogatkach miasta 8 września o godzinie 8.00. A skąd to wiem? A od samych nieproszonych gości, którzy dokładnie dokumentowali działania wojenne prowadzone na terenie Polski w 1939 roku. Dane z analizowanych Dzienników Wojennych, prowadzonych przez oddziały Wehrmachtu, dostarczył mi Janusz Matusiak, autor licznych publikacji dotyczących historii Sieradza i działań bojowych 31 pułku Strzelców Kaniowskich. Dzięki wiedzy zdobytej przez zaprzyjaźnionego publicystę udało się także rozwiązać tajemnicę pierwszego nalotu na Mszczonów, który miał miejsce 6 września. Niemieckie bomby spadły wtedy m.in. na sztab Armii Łódź, który kwaterował w mieście. Generał Rómmel został ranny odłamkiem w rękę i natychmiast nakazał zmianę miejsca stacjonowania na pobliskie Grzegorzewice. Stanisław Burchardt napisał w swoich wspomnieniach (publikowanych w



„WM”), że Niemcy musieli mieć w tym czasie w Mszczonowie szpiega z radiostacją, który naprowadził samoloty. Jak wynika z niemieckich źródeł bombardowanie to było jednak czysto przypadkowe. Bombowce IV Luftfloty, które wystartowały spod Krakowa miały rzucić bomby na bliżej nieokreśloną dużą kolumnę wojskową poruszającą się w kierunku Grójca. Gdy jej nie znalazły otrzymały rozkaz zbombardowania najbliższego celu zastępczego, jakim okazał się -na nasze nieszczęście- Mszczonów. Gdyby faszysty wiedzieli o sztabie armii, który był w tym czasie w mieście to na pewno Mszczonów, nie byłby żadnym celem zastępczym, ale celem głównym ich ataku.

Mściwy czy sprawiedliwy?

Z mszczonowskim XIX wiecznym ratuszem wiąże się bardzo interesująca historia. Ten przepiękny budynek był prawdziwą ozdobą przedwojennego Mszczonowa. Spalony podczas kampanii wrześniowej, mimo swych okaleczeń, jeszcze przez



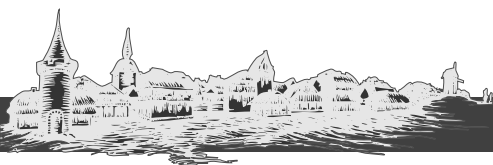
niemalże całą okupację górował nad rynkiem, przypominając mieszkańcom o dumnej historii miasta. Jego kres przyszedł dopiero późną jesienią 1944 roku, kiedy to naziści spodziewając się sowieckiej ofensywy oczyszczali szlaki komunikacyjne i wyburzali wszystkie ruiny stojące blisko dróg. Wiele zabytkowych mszczonowskich kamienic zostało wtedy doszczętnie zburzonych. Niemieccy saperzy podkładali ładunki wybuchowe pod ściany nośne i niszczyli jeden budynek po drugim. Sam ratusz nie poddał się jednak łatwo swym oprawcom. Po detonacji ku zdziwieniu hitlerowców nie zawalił się, jakby drwiąc sobie z ich wysiłków. Młody oficer zniecierpliwiony tą sytuacją, chcąc zbadać dlaczego mury wciąż jeszcze stoją, opuścił kryjówkę, jaką Niemcy urządzili sobie na czas

wysadzania za kościelnym murem i udał się w kierunku magistratu. Gdy wszedł do jego środka zupełnie niespodziewanie nastąpił kolejny wybuch. Ciężki strop przygniótł saperszą miążdząc mu nogi. Czy była to zemsta ratusza, symbolu niszczonego miasta, czy też zwykły przypadek? Podobno domy mają dusze, a jeśli tak - to odczuwają również emocje. Sami odpowiedzmy więc sobie na pytanie, czy można pozostać obojętnym, gdy ktoś morduje twoje rodzinne miasto?

Jak witano Rosjan

Był styczeń 1945 roku, radzieckie czołgi wjechały do miasta i niemalże bez oporu odbity je z rąk niemieckich. Hitlerowcy uciekali w popłochu. Te chwile jeszcze do niedawna przedstawiano jako radosny moment wyzwolenia, podczas którego mszczonowianie owacyjnie witali czerwonoarmistów. Na temat walk, do jakich doszło wtedy w mieście także pisano wiele. Szczególną uwagę poświęcono epizodowi unieszkodliwienia hitlerowskiego punktu obserwacyjnego, jaki znajdował się na kościelnej wieży. Czy tak było w rzeczywistości? Jak wyglądały pierwsze chwile tego „wyzwolenia”? Dziś możemy o tym mówić otwarcie. Nie było żadnego powitania. Sowietzi wjechali do miasta skoro świt. Było przeraźliwie zimno. Walki w Mszczonowie rozegrały się błyskawicznie, a czołgi czerwonoarmistów pędząc za uciekającym wrogiem od razu skierowały się w kierunku Żyrardowa. Gdyby jednak nawet był czas na fetowanie zwycięzców (których powiedzmy szczerze, nadejścia naprawdę oczekiwano) to i tak by do niej nie doszło. Mieszkańcy nie wiedzieli, co czeka ich ze strony „wyzwolicieli” i wcale tłumnie nie wylegliby na ulice. Rozsądek i obawa o swoje życie nakazywały przeżorne ukrycie się w domach. W tych czasach Rosjanie wcale nie byli odbierani, jako sojusznicy. Postrzegano ich przez pryzmat wojny bolszewickiej i nie tak wtedy wcale odległych zaborów. Dla świadomych patriotów wybór pomiędzy żołnierzem faszystą, a żołnierzem komunistą przypominał przystawowy wybór pomiędzy dżumą, a cholerą. Liczono jednak na to, że być może „cholera” okaże się nieco mniej śmiertelna i dlatego oczekiwano przyścia Sowietów. Bano się jednak o swoje życie i dobytek. Kobiety z wiadomych względów przebiegano za starszki. Jednak nawet te naprawdę wiekowe podobno doświadczały ile jurności mają w sobie chłopcy ze wschodu.

Wojna niósła ze sobą zdziwienie obyczajów. Ci Rosjanie, którzy wjechali do Mszczonowa rano 16 stycznia 1945 roku nie mieli czasu na bliższe poznanie się z miejscową ludnością. Tak jak już wspominałem pędzili za Niemcami, którzy wycofali się w kierunku Żyrardowa. Kontakt „nawiązali” natomiast z miejscową świątynią, którą pod pretekstem



zlikwidowania punktu oporu wroga pozbawili wieży. Wielu z mieszkańców miasta zaprzecza, jakoby na wieży czaili się wtedy Niemcy. Być może więc to wcale nie faszyści, ale krzyż górujący nad Mszczonowem był powodem celnego strzału sowieckiego czołgisty. Znane są przypadki, gdy pijani Rosjanie urządzali sobie pokazy strzeleckie w zajmowanych miejscowościach. Głośna jest historia Elbląga, który w taki właśnie sposób stracił część swej przepięknej starówki. Wszystko więc wskazuje na to, że strącenie mszczonowskiej, kościelnej wieży było niczym innym jak tylko przejawem szczególnego stosunku naszych „wyzwolicieli” do religii i miejsc jej kultu. Zaprawdę wybrali oni isticie subtelny sposób na oznajmienie mszczonowianom nowiny o nastaniu nowej - czerwonej ery.

Różnie bywało- śmiesznie i strasznie

Ze styczniem 1945 roku wiążą się jeszcze dwie inne mszczonowskie opowieści jedna radosna, a nawet nieco śmieszna, zaś druga straszna- wprost przerażająca.

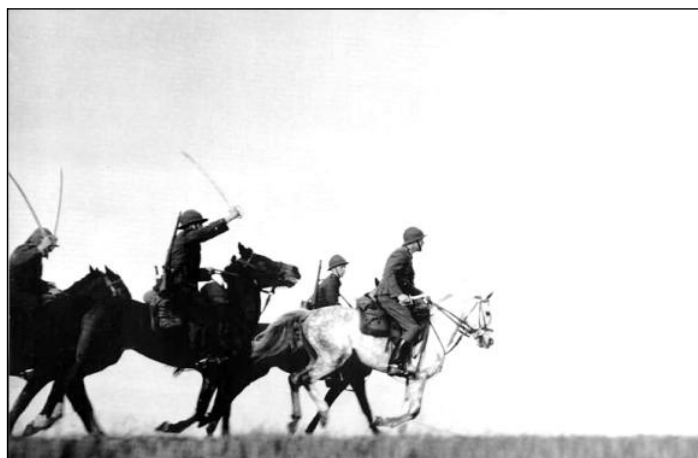
16 stycznia tuż przed wjechaniem do miasta radzieckich czołgów, w jednym z domów stojących przy ulicy Grójeckiej przebywała ciężarna kobieta. Była bliska rozwiązania. Nagle zaczęła odczuwać bóle. W tym samym czasie w brawurowym ataku czerwonoarmiści pojawili się na przedmieściach. Przy domu rodzącej rozerwał się pocisk (prawdopodobnie z czołgowej armaty) i w tej samej chwili strwożona ciężarna powiła syna. To był isticie „bombowy” poród. Jedna z niewielu radosnych chwil w tej wojnie.

W tej samej części miasta około trzech dni później doszło do makabrycznego zdarzenia. Ze strony Grójca wjechał do miasta zbłąkany niemiecki czołg. Ścigali go Rosjanie. Przy stawie zwanym Zdrojem faszyści skręcili z drogi i skierowali się w kierunku Okrzeszy. Ich maszyna została jednak dogoniona. „Sołdaci” szybko uporali się z wrogiem. Niemców po wyciągnięciu z czołgu natychmiast rozstrzelano. Następnie Sowietci wpadli na oryginalny pomysł jak pozbyć się ciał hitlerowców tak, aby nie trzeba było kopać mogił w zmarzniętej, styczniowej ziemi. Poradzono sobie z „problemem” przy pomocy ... mszczonowskiego bruku i czołgowych, stalowych gąsienic.

Szarża pod Osuchowem

Jeszcze tak niedawno o bitwie mszczonowskiej 1939 pisano, jako o zapomnianym i niedocenianym zwycięstwie. Dziś dzięki staraniom miejscowych pasjonatów historii, a przede wszystkim dzięki wizycie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego (odbytej 11.09.2007 r), o mszczonowskiej wygranej 31 Pułku Strzelców Kaniowskich nad tyłowymi oddziałami XVI Korpusu Pancernego Wehrmachtu - wie już cała Polska. Mszczonów doczekał się właściwego

uhonorowania, a co z Osuchowem? Bitwa wrześniowa, jaka rozegrała się w osuchowskim lesie nadal dla wielu pozostaje zupełnie nieznana. Nieliczni z mieszkańców naszej gminy wiedzą, że 11 września Polacy zostali tam okrążeni przez Niemców i złożyli broń. Kto jednak zdaje sobie sprawę, że krwawa walka trwała przeszło pięć godzin i że Niemcy dysponowali miazdzącą przewagą, a nasi pomimo tego bronili się aż do wyczerpania amunicji? Niewielu. A kto wie, że bitwa osuchowska była równie szczególna jak zwycięstwo odniesione tego samego dnia, w oddalonym zaledwie o 10 kilometrów Mszczonowie? Spytacie, Drodzy Czytelnicy- „dlaczego, przecież zakończyła się kapitulacją?” Owszem, ale nie wszystkie oddziały polskie walczące w Osuchowie złożyły broń. Gdy dowodzący częścią Kresowej Brygady Kawalerii, dowódca 6 pułku Strzelców Konnych - ppłk Stefan Mossor podjął decyzję o zaprzestaniu walki, będący pod jego rozkazami dowódca 1-wszego szwadronu 20 Pułku Ułanów, rotmistrz Jan Burtowy odmówił poddania się i z szablą w dłoni poprowadził swoich żołnierzy do ataku na pozycje niemieckie. Szarż ułańskich we wrześniu 1939 roku było zaledwie szesnaście. Wiele z nich kończyło



Scena z filmu „Łotna”

się zmasakrowaniem naszych kawalerzystów. Z reguły szarże były prawdziwym „gestem rozpacz”, na który ułani decydowali się w ostateczności, gdy już inaczej bić się nie dało. Natomiast szarża osuchowska zakończyła się sukcesem! Szwadron rotmistrza Burtowego przebił się przez pierścień wroga, pozostawiając za sobą pobitych i kompletnie zaskoczonych hitlerowców. Jak wyglądał atak sześćdziesięciu ułanów z furią tratujących niemiecką piechotę, możemy sobie tylko wyobrazić. Być może to wydarzenie z naszej historii doczeka się jeszcze uwiecznienia na płótnie. Przecież temat jest isticie „kossakowski”. Póki co trzeba o nim jak najwięcej pisać i zbierać wszelkie możliwe informacje. Wszędzie, gdzie to tylko możliwe prostować również należy



relacje o bitwie osuchowskiej, gdyż w wielu z nich zamiast nazwy Osuchów pojawia się błędnie „Osuchowo”. O swoją chlubną historię warto się „bić”.

Przechodnie lotnisko

W 1944 roku przy osuchowskim lesie faszysti urządzili lotnisko polowe. Jego pasy startowe były skierowane na północ, a urządzono je przy wschodniej ścianie lasu, w miejscu gdzie kończy się on pomiędzy Osuchowem, a Strzyżami. Z tego lotniska startowały samoloty kierujące się na nadchodzące od wschodu oddziały Armii Czerwonej. Samoloty niemieckie w Osuchowie nie miały ponoć żadnych



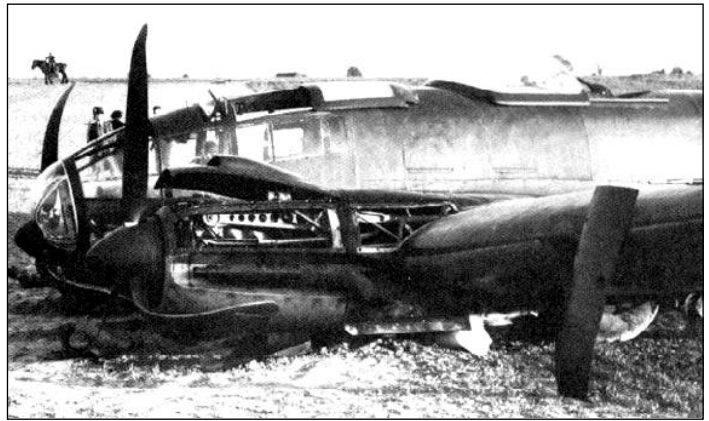
Lotnisko polowe Luftwaffe (foto Internet)

hangarów. Parkowały pomiędzy drzewami, które gwarantowały im naturalne maskowanie. W 1945 roku po opanowaniu okolic Osuchowa przez Sowietów, na lotnisku zaczęły lądować samoloty z czerwonymi gwiazdami. Nowi „właściciele” osuchowskich pasów startowych wykorzystywali je równie intensywnie. Jednak tym razem loty bojowe odbywały się - co zrozumiałe - na zachód, gdzie dobijana była faszystowska armia.

Jak orły wrone strąciły

Z Osuchowem i jego okolicami wiąże się też lotnicza historia z września 1939 roku. 6 września pomiędzy Osuchowem, Piekarami i Żimnicami polskie myśliwce zaatakowały niemiecki bombowiec- leciał on z lotniska Bad Langenau (Długopole Zdrój koło Wrocławia), aby bombardować Warszawę. Po krótkiej, acz zażartej walce z polskimi orłami hitlerowska maszyna spadła na pole tuż przy skrzyżowaniu dróg: Piekary, Kowiesowo, Podlindowo. Do rozbitka natychmiast przybiegli mieszkańcy okolicznych zabudowań. Ponoć jednego z niemieckich lotników zabito łopatą. Drugiego rannego włożono na wóz konny i zawieziono do Mszczonowa. W mieście, które przeżyło już bombardowania przyjęło wroga szczególnie chłodno. Jego przejazd przez miasto wzbudził olbrzymie emocje. Zamknięto go w areszcie, jak znajdował się w piwnicy ratusza.

Teraz po blisko 70-ciu latach - dzięki staraniom historyka Janusza Matusiaka - udało się ustalić wiele szczegółów dotyczących tamtego wydarzenia. Zestrzelonym samolotem był Heinkel 111P o numerze



Jeden z zestrzelonych podczas wojny HE-111 (foto Internet)

5J DL z załogą w składzie: obserwator Otto Freudenberg, pilot Werner Weber, mechanik pokładowy Kurt Damm i radiooperator Hans Patzold. Samolot został zestrzelony przez klucze ze 114 eskadry myśliwskiej z Brygady Pościgowej. Klucze ten tworzyli piloci: kpt. Frey, ppor. Szumowski i pchor. Wróblewski. Jak wynika z niemieckich źródeł z załogi Heinkla uratował się tylko radiooperator, ale i ten po dostaniu się do niewoli - jak podają Niemcy- został zamordowany przez sierżanta WP (Wojska Polskiego). Faszysti najwyraźniej nie dowiedzieli się o tym, że zestrzelenie przeżył jeszcze jeden z lotników, którego dobił - tak jak wspominałem wcześniej- nasz cywil. Cywil ten ponoć ukrywał się w trakcie wojny, gdyż obawiał się zemsty ze strony okupantów.

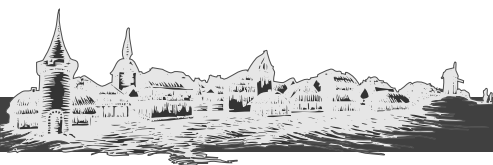
Z olbrzymią rezerwą należy podchodzić do niemieckiej informacji dotyczącej „zamordowania przez sierżanta WP” wziętego do niewoli radiooperatora Hansa Patzolda. Wszystko wskazuje na to, że był to właśnie ten pilot, którego 6 września przywieziono do miasta furmanką i zamknięto w ratuszu. W protokole niemieckim, w jakim zawarto informacje o jego „zamordowaniu” nie ma wymienionego nazwiska polskiego sierżanta, który ponoć pozbawił go życia.

Informacje na temat zestrzelenia bombowca i losu jego załogi można znaleźć w następujących źródłach:

- Adam Kurowski Lotnictwo polskie w 1939 roku Warszawa 1962- Jerzy Pawlak Polskie eskadry w wojnie obronnej Warszawa 1991
- Dziennik działań bojowych Luftwaffe Archiwum Narodowe USA
- Bundes Militararchiv RL10/418 karta 6-8

Medal nadesłany pocztą

Kolejna wojenna historia związana z lasem w Osuchowie dotyczy ukrywających się w nim Sowietów. Na przełomie 1943-44 roku korzystali oni ze schronienia w prowizorycznej ziemiance, której ślady zachowały się do dnia dzisiejszego. Czerwonoarmiści przeżyli dzięki pomocy ówczesnego leśniczego



Morawskiego i jego dzieci (córkę i syna). Morawscy przez blisko rok dokarmiali i w różny inny sposób pomagali ukrywającym się. Gdy front zaczął się zbliżać Sowieci opuścili Osuchów i zaryzykowali przedarcie się do swoich. Najwyraźniej im się udało, gdyż po zakończeniu wojny do pełniących wciąż swoje obowiązki leśniczego Morawskiego, przyszedł list z Moskwy, a w nim... medal za wsparcie „sojusznicze”.

Zagadka śmierci majora

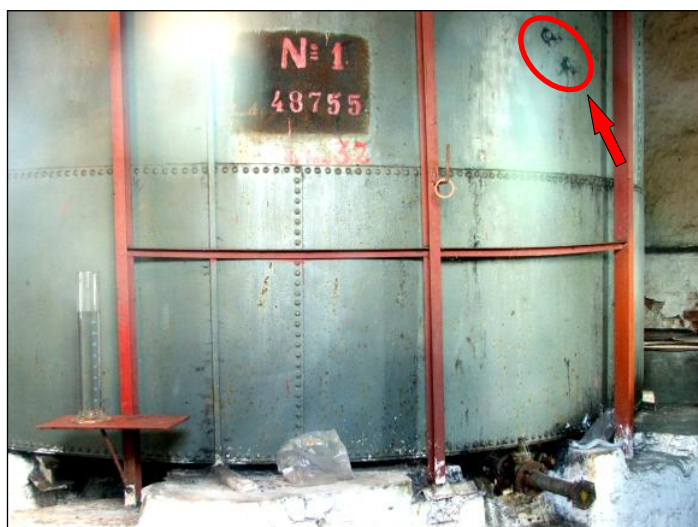
W centralnej części osuchowskiego cmentarza znajduje się grób mjr. Cezarego Niewęglowskiego. Umieszczono na nim datę zgonu - 7 września 1939 roku. Wiele na to wskazuje, że może być ona błędna.

Major Niewęglowski w 1939 roku służył jako oficer łącznikowy w Oddziale II Sztabu GO Piotrków. W zamieszczonej w książce Mieczysława Bielskiego „Grupa Operacyjna Piotrków 1939” nocie biograficznej **majora Cezarego Niewęglowskiego** jest napisane, że popełnił samobójstwo w Osuchowie w dniu 7 września. Jednak jak wynika z relacji byłych mieszkańców wsi Lindów (położonej k/Osuchowa) majora, z wieloma ranami, znaleziono martwego w lesie dopiero po bitwie osuchowskiej (czyli po 11 września). Co więcej był on przed bitwą widziany wraz z ułanami z Kresowej Brygady Kawalerii, przechodzącymi przez Lindów i nawet w jednym z gospodarstw miał otrzymać od jego mieszkańców wodę (gospodarstwo rodziny Olborskich). W księdze zgonów (z 1939 roku) Parafii w Osuchowie nie ma informacji na temat daty pochówku majora Niewęglowskiego. Nie jest więc wykluczone, że informacja o samobójczej śmierci to jedynie pomyłka. Jak twierdzi wysłuchana przeze mnie była mieszkanka Lindowa nieznany oficer polski faktycznie odebrał sobie życie, ale miało to miejsce w niedalekich Ulaskach i oficerem tym - według niej - na pewno nie był major Cezary Niewęglowski.

O śmierci majora w walce może też świadczyć miejsce jego pochówku. Grób znajduje się w centralnej części cmentarza, przy skrzyżowaniu dwóch głównych alejek. Kiedyś Kościół inaczej niż obecnie podchodził do śmierci samobójczej i tych co sami odbierali sobie życie grzebano w specjalnych cmentarnych rewirach usytuowanych z reguły na obrzeżach nekropolii.

Osuchowski trunek

Ostatnia opowieść nie będzie zbyt długa z dwóch powodów. Po pierwsze - dotyczy sprawy tak naprawdę mało znaczącej, a po drugie - komentować jej z pewnych względów nawet nie wypada. Opowieść ta jest związana z



podmszczonowskim Osuchowem, a konkretnie ze stojącą w tej miejscowości gorzelnią. Obiekt ten ma przeszło sto lat i do dziś znajduje się w nim wiele archaicznych urządzeń służących do wytwarzania przedniej marki spirytusu. Jest on naprawdę wyśmienitej jakości bo niedawno wódka z niego wytwarzana zrobiła furorę w Stanach Zjednoczonych. Jej nazwy nie wspomnę, aby nie być posądzonym o krypto reklamę. Jeśli któryś z Czytelników już zaczyna mi zarzucać, że odbiegam od tematu, śpieszę wyjaśnić, że nic bardziej mylnego. Spirytus osuchowski był bowiem tak samo dobry także w 1945 roku, a że Rosjanie wcale nie gorsi od Amerykanów, więc żołdaci tuż po wkroczeniu do gorzelni zechcieli go natychmiast zakosztować. Obiekt ich pożądanego znajdował się w kadzi o pojemności 1500 litrów. Czerwonoarmistom widać bardzo się spieszyło do degustacji bo zamiast odkręcić stosowny zawór wypalili do zbiornika dwukrotnie z pepeszy. Czy udało się im wypić całe 1500 litrów jednym duszkiem? Tego nie wiadomo. O tym, że historia nie została wysana z palca świadczą widoczne do dziś ślady po sowieckich kulach. Te załatane otworki w gigantycznej kadzi są obecnie traktowane jako najlepsza reklama osuchowskiego spirytusu i ponoć bardzo spodobały się amerykańskiej, biznesowej delegacji, która całkiem niedawno wizytowała gorzelnię.

Piotr Dymecki





Wiosenna promocja nawozów mineralnych w punktach magazynowych w Mszczonowie i Żabiej Woli.

Prowadzimy sprzedaż nasion kwiatów i warzyw
we wszystkich punktach sprzedaży
art. spożywczo - przemysłowych.

W najbliższych dniach uruchamiamy również w naszych sklepach
handel opałem w 25 kg opakowaniach (groszek i ekogroszek)
w atrakcyjnych cenach.

Więcej informacji pod numerami tel. 46 - 857 8222, 46 - 8571771, 694 129 283.

**Bogaty wybór pieczywa z własnej piekarni
tylko w sklepach spółdzielczych.**

Agencja Ochrony Osób i Mienia

ORZEŁ

Mszczonów ul. Warszawska 6/8

tel.: (0...46) 857 13 45; 0-606 389 428

www.shu-mszczonow.pl; e-mail: sekretariat_shu@o2.pl



BEZPIECZEŃSTWO I ZAUFANIE

TYLKO 25 KM OD WARSZAWY



- NOWE MIESZKANIA i LOKALE USŁUGOWE
w zabudowie segmentowej
o pow. 252m² /dz. 418m²
- DZIAŁKI BUDOWLANE
o pow. od 440 - 1056 m² w ŻABIEJ WOLI

**Promocja dla pierwszego nabywcy budynku -
2599 zł/m² (cena wraz z działką)**

tel. 606 389 428 shumszczonow@neostrada.pl
www.shu-mszczonow.pl



ZMIANA TERYTORIALNEGO ZASIĘGU DZIAŁANIA WOJSKOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIEŃ WARSZAWA - OCHOTA



Informuję, że zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 4 marca 2010 r. w sprawie wojewódzkich sztabów wojskowych i wojskowych komend uzupełnień (Dz.U. z 2010r., nr 41, poz. 242), od 1 stycznia 2011 roku ulega zmianie terytorialny zasięg działania Wojskowej Komendy Uzupełnień Warszawa - Ochota. Teren administrowany obejmować będzie miejscowości objęte zasięgiem działania powiatów: pruszkowskiego, żyrardowskiego, grodziskiego, warszawskiego zachodniego, nowodworskiego oraz trzech dzielnic m. st. Warszawy: Ochota, Włochy, Ursus. Zapraszamy chętnych do służby w Narodowych Siłach Rezerwowych.

NASZ ADRES:

**Wojskowa Komenda Uzupełnień
Warszawa-Ochota
ul. Sękocińska 8, 02-313 Warszawa
tel: 022 (6) 826 621
e-mail: wku.warszawaochota@wp.mil.pl
www.warszawaochota.wku.wp.mil.pl**

Klub AA „ZORZA”
W Mszczonowie
ul. Tarczyńska 31

INFORMACJA

Masz problem z **alkoholem**, czujesz że jesteś uzależniony, wyczuwasz chęć napicia się piwa, lub czegoś mocniejszego, jest to początek uzależnienia. Zgłosiłeś się do klubu A.A „ZORZA” w Mszczonowie ul. Tarczyńska 31, lub zadzwoń pod numer telefonu 608 – 463 204. Całkowita dyskrecja
Otrzymasz pomoc.

Reklamuj się w “Merkuriuszu Mszczonowskim”!

Ceny reklam i ogłoszeń:

1 strona - 244 zł
1/2 strony - 122 zł
1/4 strony - 61 zł
1/8 strony - 30,50 zł
1/16 strony - 15,25 zł

- cena obejmuje jednorazowe pojawienie się ogłoszenia,
- ogłoszenia drobne zamieszczamy w Internecie na stronie GCI gratis
- z opłat za reklamy i ogłoszenia mogą być zwolnione lokalne organizacje i instytucje w zależności od treści i objętości materiałów przekazanych redakcji,
- reklam i ogłoszeń nie zamieszczamy na pierwszej stronie,
- zainteresowani zamieszczeniem ogłoszenia lub reklamy w Merkuriuszu Mszczonowskim proszeni są o skontaktowanie się w tej sprawie z

**Gminnym Centrum Informacji
w Mszczonowie,
ul. Żyrardowska 4, tel. 857 3071
nr konta:
48 9291 0001 0043 3879 2000 0010**

Prosimy dokonywać wpłat za reklamy i ogłoszenia w MM na podane konto lub bezpośrednio w kasie GCI.

Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy publikacji ogłoszeń nie odpowiadających profilowi pisma lub jeśli ich forma lub treść może spotkać się z negatywnym odbiorem czytelników pisma

Mszczonowskie Termy dla seniorów

Od 15 lutego do 30 kwietnia zapraszamy wszystkich Emerytów, Rencistów oraz Rolników do skorzystania z przygotowanej specjalnie dla nich promocji.

Od poniedziałku do piątku, wejście na Kompleks Basenów Termalnych - tylko 4 zł/h, za okazaniem ważnej legitymacji lub odcinka wpłaty KRUS.

ZAPRASZAMY!

PLASKOSTOPKA REDAKCYJNA „MERKURIUSZA MSZCZONOWSKIEGO”

ADRES REDAKCJI:

Gminne Centrum Informacji w Mszczonowie, ul. Żyrardowska 4, 96-320 Mszczonów,
tel. 857 30 71, tel./fax: 46 857 11 99, e-mail: mszczonow@interia.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

WYDAWCA: Gminne Centrum Informacji

DRUK:

Drukarnia Offsetowa “Alterna”, Zakład Fundacji Źródło Życia Budy Zastona, ul. Źródłana 1, 96-320 Mszczonów

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. **Redakcja nie publikuje i nie odpowiada na anonimowe listy.** Reklamy, ogłoszenia i inne teksty publikowane w MM podlegają weryfikacji przez wydawcę.